Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7338 Lwów, piątek 20 lutego 1925. Rok XVI.

Angielski kapitał garnie się do Polski.

Ciężka choroba króla angielskiego. — Mnożna urzędnicza będzie ustalona na czas dłuższy. — Walka z bandytami w pociągu Sianki-Lwów. W hypnozie ograbiona przez cygankę.

Nowy projekt reformy rolnej.

Lwów, 19. lutego.

Zanim przystąpimy do opracowanego świeżo przez Rząd projektu reformy rolnej, wypada przypomnieć po krótce najważniejsze postanowienia tej ustawy w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dnia 15-go lipca 1920...

A więc wolne od parcelacji poza pewnymi obszarami lasów i stawów jest maximum ponad 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, zaś ponad 180 ha w reszcie Państwa.

Rocznie ulega rozparcelowaniu najmniej 200.000 ha ziemi, przyczem plan parcelacji ustala i ogłasza Rada Ministrów do 31 stycznia każdego roku, kolonizacja zaś na dany rok musi być wykonana do 1 listopada.

Parceluje grunta sam właściciel, lub państwowy Bank Rolny lub upoważnione przedsiębiorstwa i instytucje — wszystko pod kontrolą Rządu według szczegółowych przepisów, które wyda Minister Reform Rolnych.

Celem parcelacji jest przekształcenie gospodarstw karłowatych w racjonalne, tworzenie samodzielnych gospodarstw i tworzenie w pewnych warunkach ogrodów i kolonji robotniczych, urzędniczych i t. p. Rozmiar nowych gospodarstw waha się od 15 do 25 ha zależnie od jakości gruntu. Służba folwarczna może otrzymać odszkodowanie w kwocie 500 zł. Pierwszeństwo w nabywaniu parcel mają inwalidzi, żołnierze i rodziny po poległych.

O ile drogą dobrowolnej parcelacji nie został wykonany na dany rok plan kolonizacyjny, Rada Ministrów wydaje imienny wykaz majątków, skazanych na przymusowy wykup. O ile do 1 sierpnia roku, w którym ogłoszono wykaz imienny, majątki w nim zawarte nie zostały rozparcelowane w drodze dobrowolnej, Okr. Urzędy Ziemskie, ustalą, jeśli wykaz imienny tego nie zawiera, jaki obszar wykazanych majątków ulega przymusowi wykupna, określą cenę wykupna i zarządzą objęcie tych majątków w posiadanie.

Miarodajny dla ceny wykupu ziemi jest szacunek podatku majątkowego, z uwzględnieniem zaszłych w międzyczasie zmian wartości. W razie wykupu Państwo zabezpiecza wszystkich wierzycieli hipotecznych, ciążących na wykupionej ziemi, tylko do wysokości ustalonej ceny wykupu. Spłacenie tych wierzytelności następuje przez 5 proc. Państwową rentę ziemską. Umowy dzierżawne ulegają rozwiązaniu z częściowem odszkodowaniem i ulgami dla drobnych dzierżawców.

Zapłata za przymusowo wykupione ziemie następuje w 5 proc. Państwowej rencie ziemskiej według kursu ustalonego corocznie przez Min. R. R. w porozumieniu z Min. Skarbu i Min. Roln. i D. P. Zapłata następuje w 2 ratach. Państwowa renta ziemska ulega umorzeniu w ciągu lat 40, zabezpiecza ją Skarb Państwa.

Prócz pewnych obszarów leśnych, stawów i maximum wolnego od parcelacji mogą być wyłączone majątki wzorowe, wysoce uprzemysłowione i ze względu na kulturę rolną niezbędne. Decyduje o ich wyborze Minister R. R. w porozumieniu z Min. Roln, i D. P., a w braku porozumienia Rada Ministrów. Decyzje te są ostateczne. Zwolnienie od parcelacji może być nadto udzielone na określony czas i pod specjalnymi warunkami. Obraz majątków, wyłączonych od parcelacji nie może przenosić w całym państwie 600.000 ha.

Dotychczas w sprawie powyższego projektu wypowiedział się prezes Z. L. N. Głąbiński, porównując go z projektem, opracowanym niegdyś przez rząd Witosa. Z porównania tego wynika szereg zastrzeżeń i ogólne wrażenie, że Z. L. N. uzależni poparcie wniosku od uwzględnienia wielu, poważnych poprawek.

Istotnie — są w projekcie tym ustępy budzące pewne wątpliwości. Należy do nich nazbyt szeroka, niemal dyktatorska kompetencja Ministra Reform Rolnych w wyłączeniu niektórych majątków od parcelacji. Dalej — szereg cyfr zu-

Król bułgarski przybędzie do Polski?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lutego. (Z.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że w obecnej chwili prowadzi się między rządem polskim a bułgarskim wymiana zdań w sprawie **odwiedzenia naszej stolicy przez króla bułgarskiego Borysa.** Przyjazd nastąpić ma latem br.

Reprezentant przemysłu ang. u Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 lutego. (Z) Przybył do Warszawy Antoni Gerner, przedstawiciel angielskiego konsorcjum, które angażuje swoje kapitały w polskiem przedsiębiorstwie cukrowniczem. W związku z tem premjer Grabski przyjął dziś u siebie p. Gernera śniadaniem.

Przywrócenie monarchji bawarskiej?

Berlin. 18 stycznia. (Tel. G. P.) Paryski korespondent „Voss. Ztg." donosi: W Paryżu krążą alarmujące pogłoski o położeniu w Niemczech. Obawiają się przywrócenia monarchji w Bawarji.

Sowjety wprowadzają pańszczyznę.

Warszawa. 18 lutego. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz." donosi, ze Sowjety zamierzają wprowadzić u siebie na wiosnę pańszczyznę przy uprawie zboża jarego, aby zmusić chłopów do obsiania większej przestrzeni niż dotychczas.

pełnie dowolnych, jak wysokość wydanej renty (do 300 miljonów zł.) lub wysokość obszaru, wyłączonego od parcelacji (do 600.000 ha). Charakter prezentu nosi odszkodowanie dla służby folwarcznej, którą właściciel opłaca w gotówce, a otrzymuje za wykup tylko rentę. Rentę tę musi przyjąć po kursie z urzędu ustalonym, natomiast sprzedać ją może oczywiście tylko po kursie giełdowym. Zastrzeżeń takich jest więcej. Wywołują one niewątpliwie szeroką dyskusję sejmową.

Z naszej strony wyrażamy tylko nadzieję, że po skorygowaniu ustawy zostanie ona przyjęta i że reforma rolna wejdzie wreszcie w stadjum rozumnej realizacji. Zasadniczych przeciwników nie posiada ona dzisiaj. Nawet bezpośrednio poszkodowani, widząc zastraszające objawy emigracji, uznają w reformie rolnej jedyny środek zaradczy.

Przyjazd min. Godarda.

Warszawa, 18 lutego. (Tel G. P.). Dziś o godzinie 8·50 rano przyjechał tutaj expressem paryskim p. Justyn Godard, francuski minister pracy.

SENAT.

Warszawa, 18. lutego. (Tel. G. P.) Omawiano wniosek sen. Godlewskiego w sprawie zagrożonej autonomji wyższych uczelni. Sen. Godlewski zaznaczył, że stosunek min. oświaty do wyższych uczelni pozostawia wiele do życzenia i z tego powodu zaproponował przyjęcie następującej uchwały: Wzywa się rząd do gruntownej zmiany kierunku postępowania IV. dep. min. W. R. i O. P. w stosunku do uniwersytetów. Wzywa się Rząd do rewizji ustawy o szkołach akademickich.

Kierownik min. Zawidzki zaznaczył, że min. oświaty nie ma zamiaru wykroczenia przeciwko autonomji wyższych uczelni. Sen. Kalinowski zauważa, że sam fakt zatargu 10 rektorów z ministerstwem oświaty dowodzi, że przez dłuższy czas musiały się dziać rzeczy niewłaściwe. Sen. Thullie stawia wniosek o przerwanie dyskusji i odesłanie do komisji tych spraw. Wniosek uchwalono. Następnie przyjęto ustawę o Radzie Opieki Społecznej.

Przyjęto projekt ustawy o uzgodnieniu z Konstytucją przepisów o stowarzyszeniach z r 1867 w b. zaborze austrjackim wprowadzono następujące zmiany: Przedłużono termin odwołania do ministra spraw wewn. z dni 14 do 60, pozatem postanowiono, że członkami stow. politycznych nie mogą być osoby niepełnoletnie. Wyjaśniono, że przez władze polityczne należy rozumieć władze admin. II. instancji. Odwołanie danych praw, jeżeli stow. działało na szkodę państwa, może nastąpić w ciągu 28 dni.

Na tem obrady odroczono do jutra.

REPRESJE PRZECIW NIEMCOM.

Białogród, 18. lutego. (Tel. G. P.) Tut. korespondent „Berliner Tageblattu“ Teodor Berkes otrzymał polecenie opuszczenia Jugosławji do dni trzech

Angielski kapitał garnie się do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 lutego. (Z) Z Łodzi komunikują ciekawe szczegóły oferty angielskiego konsorcjum bankowego dla przemysłu i magistratu łódzkiego. Konsorcjum proponuje Łodzi pożyczkę 6 miljonów funtów ang. na okres do 10 lat, a 9 procent rocznie, z jednorazowem wytrąceniem 5 proc. prowizji bankowej. Konsorcjum domaga się, aby więksi przemysłowcy łódzcy zaciągnęli pożyczkę w wysokości co najmniej 100 tys. funtów, przyczem każdy z nich ponosiłby odpowiedzialność za wszystkich innych.

Pożyczka dla miasta Łodzi jest przeznaczona na przeprowadzenie kanalizacji i wodociągów, a wynosi 18 miljonów dolarów. Jest ustalona na 40 lat, przyczem przemysłowcy ang. domagają się dopuszczenia ich do konkursu o zakup maszyn i materjałów. Miasto ma pożyczkę tę gwarantować i udzielić odpowiedzi w najbliższych dniach. Propozycja ta wywołała wielką sensację z uwagi na zastój w przemyśle łódzkim i jest również znakiem, że obcy kapitał garnie się do Polski.

W ślad za dolarami -- funty.

Możliwość pożyczki polskiej w Anglji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 lutego. (Z) Z Londynu donoszą, że wiadomość z Nowego Jorku o pokryciu polskiej pożyczki w wysokości kilkakrotnej zrobiła duże wrażenie w londyńskich kołach finansowych, które przewidują iż na rynku angielskim przyjdzie również do skutku pożyczka polska.

Defenzywny układ franc.-angielski.

Zdaniem Herriota i Niemcy mogą przystąpić do tego układu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lutego. (Z). Donoszą z Londynu, że dzisiejsze posiedzenie gabinetu zajmować się będzie głównie sprawą bezpieczeństwa europejskiego. Wszystkie dominja nadesłały już swoje uwagi krytyczne co do protokołu genewskiego, wobec tego gabinet będzie w posiadaniu memorandum Balfoura jako referenta komitetu obrony. Opinja gabinetu ang. skłania się coraz bardziej ku zmodyfikowanemu protokołowi genewskiemu ako właściwdmu sposobowi ustalenia pokoju europejskiego, wobec tego że protokół jest wynikiem prac zgromadzeń Ligi Narodów. Rząd ma zamiar przedstawić ostateczne swoje propozycje dopiero na przyszłem Zgromadzeniu Ligi.

Warszawa 18 lutego. (Z.) Donoszą z Paryża, że premjer Herriot przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Hoescha na dłuższej rozmowie i oświadczył urzędowo, że między Paryżem a Londynem toczą się dalej rokowania o układy defenzywne. Gabinet angielski uważa, że dominia nie mogą przyjąć protokołu genewskiego. W Anglji większe gwarancje bezpieczeństwa można osiągnąć przez zmianę umowy regjonalnej. Francja stoi na stanowisku, że Niemcy mogą przystąpić do takiego układu.

ZATWIERDZONY KONKORDAT.

Warszawa, 18. lutego. (Tel. G. P.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18. bm. zatwierdziła konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską i uchwaliła przedstawić do ratyfikacji Sejmowi.

KAPITAŁ OBCY UCIEKA Z GDANSKA.

Gdańsk 18 lutego. (Tel. G. P.) Na tutejszym rynku kredyt wym widać ciekawy objaw, że kapitały zagraniczne, które do niedawna jeszcze chętnie znajdowały lokatę w Gdańsku, obecnie wycofały się zupełnie.

CIĘŻKA CHOROBA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 18. lutego. (Tel. G. P.) Stan zdrowia króla Jerzego pogorszył się, tak, że musiano zwołać ponownie konsyljum. Z początku stwierdzono lekką grypę, obecnie jednak obawiają się, że choroba ta ma charakter poważny. Zdaje się jest to zapalenie płuc. Następcę tronu, który bawił w Szkocji spędzając czas na polowaniu, powołano do łoża chorego ojca.

ZAMACH POLITYCZNY W TOKIO.

Paryż. 18 lutego. (Tel G. P.). Jak donoszą z Tokio do „Matina“, grupa liberałów, uzbrojonych w sztylety i pałki, wtargnęła do mieszkania wiceprezesa tajnej Rady Ishii w zamiarze zamordowania go. Zdołał on jednakże zawczasu zbiec.

RUMUNJA NIE ZARZĄDZIŁA REPRESJI.

Bukareszt, 18. lutego. (Tel. G. P.) Z Berlina donoszą, że giełda tamt. wydała zarządzenia co do waluty rumuńskiej, jako odwet za zarządzenia represyjne, które Rumunia miała zastosować wobec kapitałów i poddanych niemieckich. Owóż, jak zapewnia rząd rumuński, dotychczas nie wydano żadnego podobnego zarządzenia i wyłącznie Niemcy ponosić będą odpowiedzialność za swe postępowanie.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W BELGRADZIE.

Belgrad. 18. lutego. (Tel. G. P.) „Rjec“ donosi, że policja wykryła tu tajną drukarnię komunistyczną, oraz szereg broszur rewolucyjnych. W związku z tem aresztowano 22 osób, w tem 1 kobietę.

Prace Komisji sejmowych.

Warszawa. 18. lutego. (Tel. G. P.) **Komisja reform rolnych** odroczyła obrady do czasu załatwienia projektu rządowego ustawy o reformie rolnej w pierwszem czytaniu przez plenum Sejmu (na wniosek p. Łuszczewskiego).

Komisja konstytucyjna. P. Czapiński zwrócił uwagę komisji na konieczność wystąpienia z inicjatywą opracowania ustaw szczegółowych, przewidzianych przez Konstytucję. Komisja poleciła p. p. Dubanowiczowi i Czapińskiemu, aby zajęli się opracowaniem tych szczegółowych ustaw.

Podkomisja budżetowa (gospodarcza) obradowała nad preliminarzem min. przem. i handlu, i przyjęła go z nieznacznemi zmianami według projektu rządowego. Powiększono dotacje na przemysł ludowy z 10 na 50 miljonów zł., przyjęto kwoty na budowę Instytutu Geologicznego. Instytut ten powinien być zbudowany w Warszawie, w ciągu dwóch lat. Również przyjęto budżet przedsiębiorstw handlowych (powiększenie wpływu ze Skarbofermu z 410.000 na 4 miljony). Komisja wstawiła do rozchodów pozycję 320.000 zł. na adaptacje kopalni w Bochni.

Podkomisja budżetowa (polityczna) prowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem min. W. R. i O. P., przyjmując działy dotyczące szkół wyższych, nauki, sztuki i archiwów, wraz z wnioskami, dotyczącymi przywrócenia asystentur w wyższych uczelniach. Przyjęto nowe pozycje na budownictwo w całem szkolnictwie, w kwocie 25 miljonów zł.

Senacka komisja skarbowo-budż. przyjęła wniosek sen. Bodeka w sprawie przywrócenia emeryt. funkcjonarjuszom państw państw zaborczych ulgowych legitymacji kolejowych.

TRYUMF PADEREWSKIEGO W LONDYNIE.

Londyn, 18. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem w Altber Hall w obecności 8000 słuchaczy odbył się koncert Paderewskiego. W loży królewskiej była królowa z księciem Walji. Król nie mógł z powodu choroby przybyć na koncert. Publiczność przyjmowała wielkiego muzyka z niesłychanym entuzjazmem i gorąco go oklaskiwała. Przed koncertem prosił ochmistrz dworu w imieniu królowej posła Skirmunta, by w antrakcie odwiedził wraz z Paderewskim królowę w jej loży.

Na zapytanie królowej, co go skłoniło do przeznaczenia całego dochodu z koncertów na rzecz inwalidów wojennych ang. odpowiedział Paderewski: „Jest to spłata długu wdzięczności za krew przelaną przez Anglię w wojnie, która dała Polsce niepodległość“.

NOWY GABINET PRUSKI.

Berlin, 18. lutego. (Tel. G. P.) Pruski prezydent min. Marx mianował następujących ministrów: dr. Zehnhof (sprawiedliwości), Hirtziffer opieka społeczna i Steiger rolnictwo (centrowcy), dr. Hoepkor-Aschow finanse, dr. Schreiber handel (demokraci), Severing socjalista min. spraw. wewn. i dr. Becker, minister oświaty.

Nasze korespondencje

Stanowcze: nie.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Berlin, 16 lutego.

W dniu 1-go marca wznowione będą w Berlinie rokowania o układ handlowy polsko-niemiecki. Aby ustalić ten termin, musiano w Niemczech przekonać się uprzednio, że Polska nie pozwoli traktować się jak... Litwa. Rokowania, których pierwszy etap toczył się w styczniu w Berlinie, mają już swoją historję. Mówiło się o nich między Berlinem a Warszawą już przeszło rok. — Wciąż się do nich zabierano i wciąż jakaś „przeszkoda" termin rokowań odsuwała. Na jesieni roku ubiegłego zawiadomiono Warszawę o nominacji p. von Stockhammerna na przewodniczącego delegacji, zaczem przyszła jego „dyplomatyczna" choroba i — nowe przeszkody. Widoczne było, że Berlin rozmyślnie termin tych rokowań przesuwa. W jakim celu? Aby ominąć datę 10. stycznia, w którym to dniu wygasły postanowienia traktatu wersalskiego, nadające Polsce jednostronne uprawnienia gospodarcze wobec Niemiec. Dlatego też obie delegacje zebrały się dopiero w dniu 6. stycznia w Berlinie. Okazało się jednak, że rząd polski bynajmniej nie obawiał się skutków wygaśnięcia uprawnień. Wszelkie nadzieje, że z tej racji uda się coś specjalnego wytargować, — zawiodły. Skończyło się więc na zawarciu porozumienia co do tego, że obie strony zatrzymują dotychczasowe przepisy celne, a w dniu 1-go marca podjęte zostaną dalsze rokowania o ostateczny układ handlowy. W ten sposób przesunięto niejako automatycznie datę 10. stycznia.

*

Pierwsza próba nie powiodła się. Również upadł projekt niemiecki zawarcia układu handlowego na kilka miesięcy. Szanujące się państwo nie mogło się zgodzić na podobną propozycję. Podejmujemy więc rokowania w marcu. O wyniku ich trudno przesądzać. Ostateczny rezultat zależny jest wyłącznie od dobrej woli Niemiec. Nie wiemy, w jakim stopniu rozporządza nia delegacja niemiecka. Z góry jednak można przewidzieć punkty sporne. Zwłaszcza jeden z nich zasługuje na to, aby go omówić, nim się znajdzie na zielonym stole. Chodzi tu o tzw. generalną klauzulę osiedleńczą.

Wiadomo, że Niemcy uważają Polskę za naturalny teren swej ekspansji gospodarczej. Zdają sobie przytem sprawę, że Berlin odgrywa pierwszą rolę w polskich stosunkach kredytowych ze światem. Łatwo jest przewidzieć, że jako jeden ze swych kardynalnych punktów wysuną żądanie, aby osiedlanie się żywiołu niemieckiego w Polsce zostało w tej umowie zagwarantowane.

Czy Polska może się na to żądanie zgodzić? Formułując to pytanie, zdajemy sobie doskonale sprawę, że obustronny interes gospodarczy wymaga, aby reprezentanci życia przemysłowego, handlowego i finansowego korzystać mogli ze wszystkich ulg, jakiemi dysponują nowoczesne państwa. Przyjazd do Polski przemysłowca niemieckiego dla porozumienia się z odbiorcą polskim nie będzie, oczywiście, przez nikogo kwestjonowany.

Inaczej jednak trzeba spojrzeć na to zagadnienie, gdy państwo nasze stanie oko w oko z możliwością napływu szerokich znacznych mas Niemców do Polski. Raz przyjawszy na siebie takie zobowiązanie, nie będzie mógł rząd polski łatwo pozbyć się ciężarów i niebezpieczeństw, jakiemi grozi klauzula osiedleńcza.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że pewne i b. zresztą liczne w Niemczech koła, potępiają odpływ żywiołu niemieckiego z Polski w pierwszych latach niepodległości. Koła te rozporządzają doskonałą organizacją, która usiłuje „odrobić" to, czego zmiana stosunków dokonała. Zasiła więc tajnie szkolnictwo niemieckie i nie cofa się przed maceniem stosunków wewnętrznych w Polsce. Cóż stanie się w chwili, gdy zgodzimy się na klauzulę osiedleńczą? Napłynie wówczas na kraj karna, wyćwiczona, wyszkolona falanga agitatorów (czy tylko agitatorów?), której zadaniem będzie odpolszczenie ziem b. zaboru pruskiego. Niemcy mają znacznie lepszą prakykę w germanizowaniu, niż Polacy — w odniemczaniu. Najazd obrotnego, uświadomionego i karnego żywiołu niemieckiego na nasze ziemie zachodnie mógłby się w końcu przyczynić do zmiany — na naszą niekorzyść! ustosunkowania sił pod względem etnicznym w b. zaborze pruskim. Nie będziemy się dziwili Niemcom, gdy, wierni nakazowi „Drang nach Osten" usiłować będą uzyskać od Polski klauzulę osiedleńczą. To jednak pewne, że opinja publiczna w Polsce murem stanie przeciwko rządowi, któryby się do tego postulatu niemieckiego przychylił. Wątpimy zresztą, czy nasz rząd rozważałby takie żądanie. Można więc z góry zapowiedzieć, że Polska pod żadnym pozorem nie wyrazi zgody na tę klauzulę.

Dr. Jan W.

Mnożna urzędnicza 41 punktów ma być ustalona na czas dłuższy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18 lutego. (Z) Rada Ministrów zajmowała się dziś sprawą uposażeń urzędniczych. Stanowisko rządu zmieniło się o tyle, że pensja za miesiąc marzec będzie wypłacona zgodnie z ustawą t. j. ulegnie redukcji o jeden punkt, na podstawie obliczenia urzędu statystycznego, który stwierdził zniżkę kosztów utrzymania. Dla skarbu Państwa stanowi ta zniżka znaczną oszczędność w wysokości 2 milj 400 tys. Z uwagi jednak na stałą tendencję zniżkową Minister spraw wewn. wnosi na Radę Ministrów w porozumieniu z Min. skarbu projekt noweli do ustawy o uposażeniu mocą którego uposażenia urzędnicze, p czynając od marca b r. będą us alone na dłuższy okres w wysokości 41 punktów.

Opłaty czynszowe w marcu.

PODWYŻSZONE MNOŻNIKI CZYNSZOWE Z POWODU PODWYŻKI PODATKU OD LOKALI.

Lwów, 19. lutego.

W uwzględnieniu wchodzącej w życie z dniem 1. marca br. podwyżki podatku gminnego od lokali, który wyniesie od mieszkań 3.33%, zaś od sklepów i lokali przemysłowych 5% od każdych 100 koron czynszu przedwojennego, ustalił Urząd rozjemczy we Lwowie **nowe mnożniki czynszowe za marzec wraz z dodatkami i podatkami gminnymi.**

Nowe mnożniki czynszowe

przez które mnożyć należy kwotę czynszową, płaconą w czerwcu 1914 roku, wynoszą:

A) Mieszkania jednopokojowe lub pokój z kuchnią, mnożnik	0.3025
B) a) 2- do 3-pokojowe, mnożnik	0.3550
b) lokale handlowe, przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysł. IV. kat., pracownie rzemieślnicze, (świad. przem. VIII. kateg.) mnożnik	0.3834
C) a) Mieszkania 4- do 6-pokojowe, mnożnik	0.4075
b) Lokale spółdzielni robotn. oraz związków zaw. robotn., pracownie rzemieślnicze (świad. prze. VII. kateg.), mnożnik	0.4359
D) a) Mieszkania 7-pokojowe i większe, mnożnik	0.4600
b) Sklepy oraz pomieszczenia handlowe i przemysłowe o przedwoj. rocznem komornem do 1500 koron, pensjonaty, pracownie niepołączone z mieszkaniem, mnożn.	0.4884
E) Sklepy o przedwoj. komornem ponad 1500 kor., mnożnik	0.5409
F) Budynki fabryczne mnożnik	0.8034

Wedle tego wyniesie czynsz w marcu: za mieszkanie dwupokojowe o czynszu 60 kor. przed wojną — 21.30 zł., za mieszkanie pięciopokojowe o czynszu 260 kor. przed wojną — 81.50 zł. za sklep o czynszu przedwoj. 200 k. miesięcznie — 108.18 zł.

Budować domy dla robotników i inteligencji.

Warszawa. 18 lutego. (Z) W kołach sejmowych zwracają uwagę, że w związku z zapowiedzianem przyznaniem przez rząd znacznych kredytów budowlanych z pożyczki amerykańskiej, należy zawczasu postarać się, aby kredyty te były zużytkowane głównie dla budowy domów dla szerokich warstw pracujących robotników i inteligencji. Organizacje społeczne i zawodowe mają w tej sprawie interwenjować u rządu.

Polska współczesna w karykaturze.



HENRYK ZBIERZCHOWSKI
(Ryś. A. E. Oller.)

Fatalny los nowoczesnego Ikara.

Niepowodzenie francuskiej ekspedycji lotniczej w głąb Afryki.

Lwów, 19 lutego.

(jp) Ekspedycja francuska, mająca na celu zdobycie drogą powietrzną niedostępnego wnętrza Afryki, skończyła się ostateczną klęską, a dni najbliższe rozstrzygną czy śmiali jej uczestnicy wyjdą z niej z życiem.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie na czele wyprawy stali słynni lotnicy francuscy pułkownik de Goyes i pułk. Vuillemin. Już od początku nie wróżyły szczęśliwie auspicje dla przedsięwzięcia. Nieprzebite mgły i inne zaburzenia atmosferyczne zmuszały do ustawicznych przesunięć terminu odlotu, lecz śmiali pionierzy nie dali za wygraną. Ekspedycja wyruszyła wreszcie, lecz po przybyciu do Afryki podczas wzlotu w okolicy Zinderu samolot „Jean Casale", prowadzony przez pułk. Vuillemin oraz obsługiwany przez sierżanta Knechta opadł gwałtownie i rozbił się, zaś obaj lotnicy odnieśli tak ciężkie obrażenia, że pozostaje mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Drugi samolot obsługiwany przez kapitana Dagneaux i sierżanta Vandelle spotkał jeszcze gorszy los, gdyż sierżant Vandelle został zdruzgotany, zaś kap. Dagneaux jest również ciężko ranny.

W kołach aeronautycznych francuskich i angielskich katastrofa ta sprawiła wstrząsające wrażenie.

SENSACYJNE ODKRYCIE UCZONEGO.

Berlin 18 lutego. (Tel. G. P.) Etnolog niemiecki Gobsattel, który odbył podróż po Chinach, ogłosił w „N. J. Herald", że odnalazł w Mongolji plemię Lelosów, które było praocem rasy kaukaskiej, a wyrabiane tam figury Buddy, podobne są do figur greckich.

ZNÓW BANDY NA GRANICY BUŁGARSKO SERBSKIEJ.

Sofja 18 lutego. (Tel. G. P.) Banda złożona z 20 ludzi, usiłowała zaatakować miejscowość, odległą 5 km od granicy jugosłowiańskiej. Bandę odparto.

Notatki polityczne.

KONFLIKT NIEM.-RUMUŃSKI.

Redde quod debes! — Niemcy nie chcą uznać tej zasady. — Rumunja obkłada niemieckie mienie u siebie sekwestrem i grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych. — Niemcy grożą represjami.

Lwów, 19. lutego.

Rząd rumuński domaga się spłacenia przez rząd niemiecki not Banca Generale, wydanych w czasie wojny przez niemiecką armię okupacyjną. W odpowiedzi na to rząd niemiecki wystąpił z propozycją wykupna owych not za spauszalowaną sumę w wysokości 50 miljonów marek złotych. Rumunja jednak propozycję odrzuciła i opierając się na postanowieniach traktatu wersalskiego, obstaje przy żądaniu, by wypłacono całą należytość. Ponadto domaga się rząd rumuński zwrotu wszelkich wartościowych przedmiotów pobranych przez Niemców na podstawie traktatu bukareszteńskiego zanulowanego przez art. 238. traktatu wersalskiego.

Do bawiącego przed kilku dniami w Paryżu rumuńskiego ministra skarbu Bratianu zwrócił się rząd niemiecki z prośbą, by zechciał powrót swój skierować przez Berlin celem utorowania zapomocą osobistej wymiany zapatrywań, drogi porozumienia. Z zaproszenia tego jednak Bratianu nie skorzystał, a powróciwszy do Bukaresztu wydał szereg zarządzeń represyjnych. Przedewszystkiem obłożono sekwestrem całe niemieckie mienie w Rumunji. Dalej postanowiono, że jeśli Niemcy nadal opierać się będą słusznym żądaniom Rumunji, Rumunja zerwie stosunki dyplomatyczne z niemi.

Niemcy grożą, iż odpowiedzą na te zarządzenia wzajemnemi represjami.

HERRIOT O SPADKU FRANKA.

Francja z wierzycielki rynku pieniężnego dłużniczką. — Konieczność ofiar — Jak najwięcej spłacać, jak najmniej długów zaciągać. — Nie wciągać trudności finansowych w wir polityki partyjnej!

Herriot złożył d. 16. bm. na posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedziane przed kilku dniami wyjaśnienia w sprawie polityki finansowej rządu. Oświadczył on, że pragnie odsłonić Francji całą prawdę co do finansowego położenia państwa. Konieczną jest rzeczą zwrócić państwu część jego bogactw. Wszyscy Francuzi bogaci czy biedni, muszą uznać konieczność poniesienia ofiar.

Francja do czasu wojny była wierzycielką pieniężnego rynku światowego, popadłszy jednak podczas wojny w długi, straciła w znacznej mierze swą finansową niezawisłość. Dziś Francja musi powiedzieć sobie: jak najwięcej spłacać, jak najmniej zaciągać nowych długów.

Przechodząc do spadku franka bronił Herriot tezy rządowej, że należy cierpliwie, powoli podnosić jego wartość. Gdy wzrośnie zaufanie Francuzów w wartość waluty narodowej, wartość franka ustali się, a wówczas i zagraniczny kapitał chętnie spływać pocznie do Francji. Trzeba tylko trochę optymizmu i cierliwości, by dzieło sanacji doprowadzić do końca. Wyzyskiwanie trudności finansowych do celów polityki stronnictw byłoby zbrodnią.

Krwawy terror zalał państwo sowieckie.

Czrezwyczajka „likwiduje" sprawy w przyspieszonem tempie. — Masowe wyroki śmierci w sądach rewolucyjnych.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 18 lutego.

Wedle ostatnich wiadomości z Rosji sow., szał krwawego terroru nowu zalał całe państwo czerwone. Z jednej strony system masowych straceń znów stosuje czrezwyczajka (obecnie „gepeu"), która korzystając z udzielonych tej czcigodnej instytucji nadzyczajnych pełnomocnictw, w ostatnich dniach „zlikwidowała" (drogą rozstrzelania) bez jakichkolwiek dochodzeń sądowych, sprawę ogromnej ilości „podejrzanych o kontr-rewolucję" osób. Między innymi w drodze „likwidacji" rozstrzelano mnóstwo osób, które za czasów carskich pracowały w policji, na stanowiskach urzędników ochrany politycznej i t. d.

W parze z tem „wzmożoną" działalność wykazują również i sowieckie sądy rewolucyjne. Oto niekompletny wykaz wyroków śmierci z ostatniej doby (wedle danych prasy sowieckiej):

W Petersburgu ogłoszono wyrok w głośnej sprawie urzędników państwowego trustu przemysłu s[?]ornego, oskarżonych o masowe nadużycia, sprzeniewierzenia, łapownictwo i t. d. Mocą tego wyroku skazano na rozstrzelanie wybitnych załączy „Nepa": Gorod[?]ińskiego, [?]uksnego, Czerukowa, Samozwietowa i in., razem 7 osób.

W Symferopolu skazano na śmierć byłego oficera armji Wrangla, Kozłowa (pod zarzutem kontrrewolucji).

W Moskwie zakończono głośny proces 22 inżynierów wojskowych z przewodniczącym wojskowo-budowlanej komisji okręgowej inż. Akopowym, oskarżonych o dopuszczenie się olbrzymich nadużyć w zmowie z dostawcami i kontrahentami budowlanymi. Ciekawe, że na ławie oskarżonych zasiedli wybitni urzędnicy „robotniczo-włościańskiej inspekcji kontrolnej", uważanej w państwie czerwonem za „ostoję praworządności". Akopowa skazano na śmierć, innych podsądnych (inżynierów, komisarzy, inspektorów i t. d. — wszystkich z elity czerwonej) w uwzględnieniu ich przeszłości komunistycznej, na długoterminowe więzienie.

W Petrowsku skazano na rozstrzelanie (bez zastosowa ia amnestii i bez prawa odwołania) 6 robotników z przemysłu naftowego, oskarżonych o udział w wystąpieniach przeciwsowieckich. Wyrok wykonano natychmiast.

Takie same wiadomości, świadczące o nowej fali terroru, nadchodzą ze wszystkich innych rejonów rozległego państwa czerwonego.

Nowi dowódcy czerwonej armji.

Moskwa w lutym.

(+) Według ostatnich wiadomości, w armji czerwonej zaszły poważne zmiany. Rozkazem „Rewwojenkomu" został mianowany szefem sztabu Kamieniew, zastępcą jego Pugaczew. Przybyły z Kaukazu Tuchaczewskij mianowany został członkiem Rewwojenkomu, a dowodzącym wojsk zachodniego okręgu bolszewik Osokin, (szef intendantury). Dowódca wojsk syberyjskiego okręgu Eigemann został naczelnikiem akademji wojskowej. Były gen. Kork mianowany został dowódcą armji kaukaskiej. Bolszewik Murałow, znany z okrucieństw popełnionych w Moskwie, został oficerem do nadzwyczajnych zleceń przy sowiecie.

Czytajcie „Szczutka"

JAKI CEL MA PODRÓŻ P. SAHMA DO LONDYNU

X) Prezydent senatu gdańskiego udał się do Londynu. Jakkolwiek oficjalnie uzasadniono tę podróż potrzebą podjęcia osobistych rokowań z finansistami angielskimi, to przecież prawdziwym celem podróży pana Sahma do Londynu jest niewątpliwie zapoczątkowanie akcji politycznej przeciwko Polsce. W sprawie tej pisze „Rzeczpospolita":

„Prezydent Senatu gdańskiego Sahm udał się wczoraj do Londynu, gdzie ma spotkać się z senatorem Volkmannem i dyrektorem banku gdańskiego.

Celem podróży Sahma do Londynu jest pozornie konieczność prowadzenia pertraktacyj finansowych.

W samej rzeczy jednak, Sahm poczyni starania, ażeby urobić opinję wśród wybitnych członków angielskiego rządu, przed rozpoczęciem obrad Ligi Narodów odnośnie do załargu w sprawie skrzynek pocztowych.

Prawdopodobieństwo starań tych uwydatnia się jeszcze bardziej wobec wyjazdu Mac Donella z Gdańska. Nie jest wykluczone, że Mac Donell udał się również do Londynu".

Niewątpliwie Rząd Polski zrobił wszystko, co należy, aby sparaliżować robotę p. Sahma w Londynie.

PROJEKT USTAWY O PASIE POGRANICZNYM.

(X) Wniesiona przez M. S. Wewn. ustawa o pasie pogranicznym, została uzgodniona na konferencji międzyministerjalnej. Będzie ona przedmiotem dyskusji na środowem posiedzeniu Rady Ministrów.

Wojna czerkiesko-pruska na ziemi polskiej.

Nieznane zajście z przed 75 lat. — 10 Czerkiesów wypowiada wojnę monarchji pruskiej i rusza konno na Berlin. — Oblężenie i walka. — Ujęto tylko 4 jeńców.

Warszawa, w lutym.

(+) Mało znany epizod z przeszłości wskrzeszają pisma. Chodzi niemniej, niewięcej, tylko o regularną bitwę, stoczoną przed 75 laty między żołnierzami dwu państw zaborczych, i to w czasie pokoju.

W jesieni r. 1850 zdezerterowało 10 Czerkiesów carskiego pułku w Skierniewicach. Dezerterzy, uzbroiwszy się i ubrawszy w bogate szaty narodowe, konno przekroczyli granicę Wielkopolski, udając się... do Berlina.

W Inowrocławiu zostali odprowadzeni na boisko tamtejszej załogi; złożenia broni odmówili kategorycznie. Na widok zbliżającej się dragonerji dosiedli koni i dali drapaka w stronę dworca.

W pogoni wywiązała się obustronna strzelanina, a potem walka na szable. Po stronie pruskiej padło kilku żołnierzy, po stronie Czerkiesów padło dwóch ludzi, a trzech dostało się do niewoli. Pozostali zabarykadowali się w domu robotniczym w Kruślewcu. Nie mogąc zdobyć „fortecy" podpalono ją. Czerkiesi zajęli dom sąsiedni. Narazie nastąpiło „zawieszenie broni". Następnego dnia odkomenderowano na „plac boju" aż całą kompanję piechoty. Czerkiesi bronili się mężnie; dwóch poległo, trzej zostali ciężko ranni. Teraz pruskie wojsko „szturmem zdobyło dom. Odzyskawszy zdrowie Czerkiesi stanęli przed sądem w Bydgoszczy. Skazano każdego z nich na 2 lata fortecy. Dwóch w więzieniu zmarło, trzech wysłano do Berlina do służby w masztalerni królewskiej, czwarty znikł pewnego dnia bez śladu — ku zadowoleniu władz pruskich.

Kobiety w policji obyczajowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lutego. (Z.) Min. spraw wewn. toczyły się ostatnio narady w sprawie **dopuszczenia kobiet do służby w policji obyczajowej.** W najbliższych tygodniach **Gł. Komenda policji państwowej przystąpi do zorganizowania policji obyczajowej kobiecej.** Na razie przyjmie się **50 kobiet** które zostaną przydzielone do komend okr. w Warszawie i w Łodzi. Dopuszczenie kobiet do służby w policji oddaje dobre usługi w Anglji i Francji w walce z handlem żywym towarem i alkoholizmem.

3 mies. wypowiedzenia dla pracowników kontraktowych.

Warszawa. 18 lutego. (Tel. G. P.) Prez Rady Min. wydał okólnik, zalecający stosowanie do pracowników kontraktowych 3-miesięcznego wypowiedzenia, co odpowiada żądaniom wysuniętym przez zrzeszenia pracowników związków zaw-

Z dnia.

JEDNOOKI POLIFEM.

Lwów, 19. lutego.

W tych ciężkich czasach szalejącej drożyzny, gdy wirujące w górę miljony i miljardy pokutują jeszcze w naszej pamięci, jak upiorna fantasmagorja, każda, choćby najdrobniejsza zniżka cen jakiejkolwiek artykułu napełnia nas niemal dziecięcą radością, zasłania na chwilę odwrotną stronę medalu, tę, na której gromadzić się nie przestają zwyżki, zwyżki i zwyżki...

Potaniało o 4 grosze mięso na 1 kg.— korzyść mała, lecz uciecha wielka... jaja już to z powodu lekkiej zimy, już to wskutek fiaska akcji wywozowej, spadły do połowy cen grudniowych, to choć co wiosny obniża się ich cena, radujemy się, jakgdybyśmy odnieśli wielkie, świetne zwycięstwo nad drożyzną....

I nie byłoby w tem nic złego... ludziom potrzebne są takie pajęcze nici złudy, które wydają im się linami holowniczemi, zdolnemi wprowadzić ich do cichej, dobrej przystani.

Nie byłoby w tem nic złego, gdyby nie istniał pewien czujny Smok, któremu na imię komisja dla badania środków utrzymania. Przypuszczać należy, że smok ten posiadać musi, jak mityczny Polifem, jedno tylko oko, które ma tę właściwość, że dopatrzy natychmiast każdą, choćby najmniej dostrzegalną zniżkę jakiegoś tam jednego czy dwóch artykułów, natomiast jest zupełnie niewrażliwe na wszelkie wibracje zwyżkowe...

To też choć podrożała bardzo znacznie mąka, chleb, jarzyny, towary kolonialne, nie mówiąc już o coraz bardziej niedostępnych cenach artykułów odzieżowych i obuwia, o podnoszonych z kwartału na kwartał czynszach mieszkaniowych — komisja statystyczna wydaje orzeczenie, że ogólne koszta utrzymania w okresie od 15. stycznia do 15. lutego obniżyły się o 2 i pół pro.... a wskutek tego następuje zmniejszenie nędznych już i tak poborów urzędniczych z 42 na 41 pro...

Byłoby to humorystyczne, gdyby obecne już położenie tych głodomorów nie wykluczało humorystyki.

Pamiętajmy o celach i zadaniach
Tow. Szkoły Ludowej



NIEZWYKŁE ZJAWISKO PRZYRODY.
Jedyny w swoim rodzaju fenomen przedstawia zdjęcie, wykonane podczas wyprawy kap. Scotta w okolice polarne: Nad statkiem zawisła chmura, która nagle ścięła się w lód. Momentalne zdjęcie tego zjawiska, które przez drobną chwilę dało się widzieć, wygląda rzeczywiście efektownie.

Proszę o głos!

PRAKTYKI NASZYCH MLECZAREK.

Lwów, 19. lutego.

Obserwuję często praktyki mleczarek, rozwożących mleko po domach. Mleczarka taka po wypróżnieniu baniek z mleka, napełnia je odpadkami kuchennymi i pomyjami, nabywanymi od kucharek dla karmienia wieprzy.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tem, jak szkodliwym dla zdrowia konsumentów musi być ten barbarzyński zwyczaj, gdy ci nazajutrz dostają mleko z tych samych blaszanek z pewnością bardzo niedostatecznie tylko opłukanych...

Ponieważ często w notatkach kronikarskich czytam o karach wymierzanych przez Magistrat za przekroczenia sanitarne, popełniane przez dozorców domów, hotelarzy, jakoteż sprzedawców środków spożywczych na targach miejskich, podaję i te obrzydliwe praktyki do wiadomości powołanych władz w nadziei, ze znajdzie się sposób na ukrócenie takiego procederu.

Gospody ...

Szpieg czeski Hladisz został wydany!

Budapeszt, w lutym.

Donoszą o zlikwidowaniu sprawy czeskiego szpiega, Hladisza, który podczas odprowadzania go do więzienia zbiegł do poselstwa czechosłowackiego. Na zlecenie z Pragi poselstwo czechosłowackie, po kilku dniach, wydało Hladisza w ręce władz węgierskich. Rząd węgierski ze swej strony wyraził ubolewanie, że oddział eskortujący wtargnął do poselstwa czechosłowackiego.

Apel do dobrego serca Lwowa!

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datki na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej" (ul. Chorążczyzny 31.)

Czytajcie „Szczutka".

Feljeton „Gaz. Por." z d. 20. 2. 1925.

L. MERRICK. 2

Nieporozumienie.

(Tłumacz. z angielskiego).

— Fil, ty tu, w grudniu! — mówiła — nie, wszystkiego mogłam się dziś spodziewać, tylko nie zobaczenia ciebie.

— Wyjeżdżam jutro rano na Południe.

— Szczęśliwcze!...

— A ty, Lucy?

— Ja?... Przenieśliśmy się na stały pobyt do Londynu.

— Czy być może! A toż kiedy?

— Przed 2-ma miesiącami. Jesteśmy właśnie w poszukiwaniu mieszkania.

— Spojrzeli na siebie zakłopotani trochę, sami nie wiedząc, co mówić.

Jej — serce waliło jak młotem — nie mogła przyjść do siebie z pierwszego wrażenia — lecz czuła się szczęśliwą — tak bardzo, barozo... Ile to razy w ciągu tych lat czteru opadała ją pokusa napisania do niego, powiedzenia mu, że nie jest w stanie walczyć dłużej z uczuciem — i teraz — oto — kiedy widzi go znowu, czuje, że ją odchodzą resztki sił odpornych.

— Ale mieszkania straszliwie drogie w Londynie — rzekła, opanowując wzruszenie.

— Gdzie mieszkasz na razie? zapytał.

— Ulokowaliśmy się prowizorycznie w „chambres-garnies" w Bayswater.

— No, zamiana to nieszczególna. Miałaś tak ładne mieszkanie w Neuilly.

— Prawda? — a miłe było, słoneczne, przytulne. Ale — rodzina mego... mego męża życzyła sobie jego powrotu do Londynu; mają nadzieję, że łatwiej znajdzie tutaj odpowiednią swym zdolnościom pracę. W Paryżu łatwiej żyło się — zapewne — tam jednak nie było dla niego widoków: tu ma przed sobą posadę generalnego sekretarza pewnej instytucji akcyjnej, o ile zamierzone zorganizowanie się jej dojdzie do skutku...

Takie jej się to naturalne zdawało, że — spotkawszy go teraz — wtajemnicza Filipa w te wszystkie szczegóły...

— Ależ dojdzie do skutku — niewątpliwie.

— Miejmy nadzieję. Byłoby to szczęściem dla nas — prawdziwym uśmiechem losu.. Ale dość o mnie. Co z tobą. Fil? Często spotykam się z twojem nazwiskiem: powieści twoje należą do najpoczytniejszych teraz.

— A jednak są o wiele mniej warte, niż wiele innych, które nie cieszą się równą poczytnością.

— Masz słuszność o tyle, że można dostrzedz w nich w porównaniu z dawną twą twórczością pewne odchylenia — przyznała. Dlaczego tak jest Fil?

— Muszę, niestety, liczyć się z dzisiejszym smakiem publiczności — trzeba żyć, Lucy.

— Ach, tak! Ale coza szkoda, że właśnie ty...

— Ha — no, zapewne, sprzykrzy się z czasem ta niewola — mówił dalej. Cóż jednak robić, ideałami żyć trudno.. Wiesz, Lucy, wstąpmy gdzie na filiżankę herbaty — pogawędzimy spokojnie...

— Powinnam właściwie załatwić niejedno — pójść tu i tam. Mam interesa...

— Interesa? A to jakie? Sprawunki?

— Ej nie, przeciwnie raczej: widzisz, pracuję teraz sama, pisuję od jakiegoś czasu artykuły z dziedziny mody do jednego z czasopism.

— Ach, tak! Ale chodź, co ci szkodzi napić się wpierw herbaty.

Pora była wczesna, zatem w cukierni dość jeszcze wolnych stolików. Orlebar zajął miejsce naprzeciw Lucy a równocześnie przemknęła mu po głowie myśl, ile kryje się melancholii w tem, że osiągamy cel naszych pragnień najgorętszych najczęściej dopiero wtedy, kiedyśmy z pragnień tych zrezygnowali. Jakżeby dawniej boską wydała mu się chwila, którą przeżywał obecnie! A teraz — siedzi z nią — oto — przy stole i zapija herbatę, najmniejszego nie odczuwając wzruszenia — co więcej, robi cichaczem spostrzeżenie, że suknia Lucy odbija niekorzystnie od toalet innych pań... I w tej dopiero chwili osiągnął pełną świadomość smutnej, upokarzającej go niemal prawdy: miłość jego uleciała oddawna, on zaś łudził się sam, oszukiwał się dobrowolnie — i to lata całe.

C. d. n.

Sprawy zagraniczne.

Nowe plany gwarancyjne.

Lwów, 19 lutego.

Błąka się po prasie paryskiej wiele sprzecznych wiadomości w tej sprawie. Jedną z najżywiej omawianych jest twierdzenie, że od szeregu tygodni Herriot i Chamberlain pozostają w ciągłym kontakcie, porozumiewając się co do planu, bliskiego już urzeczywistnieniu.

Pisze Jules Sauerwein w „Matin“, że podczas publicznej dyskusji nad protokołem genewskim dwaj mężowie w zupełnej cichości zastanawiali się nad zbudowaniem pomostu między protokołem ogólnego znaczenia a szczegółowemi umowami definitywnemi. Ci dwaj tajemniczy mężowie — to Herriot i Chamberlain. Szczegóły ich narad nie są znane, bo do konkretnego wyniku jeszcze nie doszło, a przedwczesne rozgłoszenie mogłoby tylko zaszkodzić sprawie. Tyle tylko wiadomo, że idzie o to, by wedle genewskiej metody ubezpieczyć przed nowemi wstrząśnieniami pewną ściśle ograniczoną część Europy, przyczem zastrzedz ma się możność zawierania dalszych umów.

Jako pierwszą strefę ubezpieczenia przyjęto wedle owych „on dit's“ zachodnią i południową granicę Niemiec.

Chamberlain powiedział w Izbie gmin: „Nie paktujemy o żaden osobny traktat z tem, czy owem państwem“. I powiedział prawdę, stwierdzają pisma francuskie, gdyż ubezpieczenie ma objąć całą zachodnią połać Europy.

Na razie oprzeć się ma ono o układ francusko-angielski, czy zaś do tego układu przyłączą się Włochy, Belgja, Holandja — to kwestja przyszłości.

Jako pierwszą zasadę ententy uznano — co nie jest już tajemnicą — tezę, wedle której naprzód rządy angielski i francuski uzgodnią swe stanowisko i zawrą traktat defenzywny, a potem dopiero pomówi się z Niemcami, t. j. z państwem, przeciw któremu napadom ubezpieczyć ma ententę układ angielsko - francuski. Przeciwko przystąpieniu Niemiec kiedyś do umowy defenzywnej, nic oczywiście mieć nie można, wątpić tylko wypada, czy one przystąpić zechcą. Gdyby wszakże zdecydowały się to uczynić, sprawa byłaby uproszczona, a wina Niemiec byłaby podwójnie wielka w razie napadu przez nie, naruszałaby bowiem wogóle podwaliny pokoju, nadto zaś należałoby ją skwalifikować jako zerwanie umowy defenzywnej.

Na razie jednak nie zamyślają sprzymierzeni wdawać się w żadne układy z Niemcami, przekonali się bowiem z wynurzeń dr. Luthera, iż rząd Rzeszy chciałby wyrwać im broń z ręki, osiągnąć zrezygnowanie przez nich z gwarancyj i prawa kontroli, a potem postąpić sobie, jak uzna za stosowne. Do tego jednak stopnia naiwnymi nie są aljanci, aby sami podawali gardło pod nóż.

Samo wszakże już poruszenie kwestji gwarancyjnej silnie podziałało na umysły w Niemczech. Wyłoniło się tam przeświadczenie, że aljantom ogromnie zależy, by na traktacie defenzywnym spoczął podpis rządu niemieckiego. Więc chcą się z tym podpisem drożyć i prasa niemiecka, bliska rządowi, poczyna stawiać warunki, domaga się mianowicie, by sprzymierzeni już teraz nawiązali z Niemcami „lojalne rokowania“. Po tylu zdemaskowanych nielojalnościach niemieckich żądać czegoś podobnego i w tej formie — to zaprawdę za wiele bezczelności!

Na razie nie zanosi się na to, by niemieckie pium desiderium zostało urzeczywistnione.

Z głosów prasy francuskiej wnosić należy, iż Anglja i Francja obmyśliły już uproszczoną formułę postępowania. Mieliśmy nawet sposobność zaznajomić z nią czytelników w depeszach. Mocarstwa zachodnie powiadają mianowicie: Niemiecki napad na jakikolwiek punkt granic obcych pomiędzy Morzem Północnem a Adrjatykiem traktować będziemy jako przeciw nam wymierzony. Po zaprotokołowaniu tej formuły przez Ligę narodów, podjęte będą starania, by także dla innych części Europy ustanowioną została podobna gwarancja.

Chamberlain ma nadzieję pozyskać dla swego poglądu także dominiony, które stale informuje o postępach rokowań. A wśród tego rzeczoznawcy w Genewie mają uporać się z techniczną organizacją umowy i przystosowaniem jej do kontroli Ligi narodów.

Na uwagę zasługuje głos Pertinaxa w tej sprawie. Wywodzi on w „Echo de Paris“, że wyłuszczony tu w głównych zarysach plan dopiero wówczas nabędzie pełni wartości, gdy generalne sztaby aljantów upoważnione zostaną do utrzymywania trwałego między sobą kontaktu, celem odparcia ewentualnego ataku niemieckiego w pierwszej zaraz chwili, oraz jeśli neutralizacja lewego brzegu Renu umożliwi wymarsz armji sprzymierzonych nad Ren. Dopóki to nie nastąpi — kończy „Pertinax“ — i dopóki Polska nie zostanie wyraźnie wciągnięta w system umów ochronnych, póty plan angielski przedstawiać będzie wartość iluzoryczną, a jako taki nie może zbytnio pociągać Francji.

Z miasta.

Historja lwowskiego „drapacza chmur“.

Gmina m. Lwowa skarży Jonasza Sprechera o odszkodowanie za zabrany pod budowę grunt miejski. — Podstawa prawna skargi a poglądy p. Jonasa. — Czego i tak nie sprzedam — wolno mi zabrać. — Rozprawa wyświetli po której stronie słuszność.

Lwów, 19. lutego.

(jp.) Gmina miasta Lwowa wniosła — jak się dowiadujemy — przeciw znanemu z rozlicznych procesów karnych i cywilnych Jonasowi Sprecherowi, właścicielowi „drapacza chmur“ przy pl. Marjackim skargę o zapłacenie kwoty 32.700 zł. tytułem odszkodowania za bezprawne przywłaszczenie przez Sprechera przy budowie swego „drapacza chmur“, krawężnika należącego do gruntu miejskiego o obszarze przeszło 11 sążni. Jonas Sprecher grunt ten wbrew umowie regulacyjnej, którą zawarł z gminą miasta Lwowa przed rozpoczęciem budowy swego gmachu w r. 1913, zabudował ten skrawek gruntu bez wiedzy gminy i mimo niezliczonych wezwań, a nawet zagrożenia represaljami karnymi nie uważał za stosowne zapłacić gminie choćby równowartość przywłaszczonego sobie obszaru.

Regulacja ta miała nastąpić, jak to gmina m. Lwowa naprowadza w skardze, wytoczonej przez swego syndyka dr. Tuckiego w myśl zasady „głowa za głowę“, to znaczy, że Sprecher miał prawo zabudować tyleż z gruntu należącego do gminy, ile ze swego gruntu odstąpi na rzecz regulacji placu Mariackiego. Tymczasem p. Sprecher, myśląc tylko o własnej głowie i kieszeni, odstąpił ze swego stanu posiadania zaledwie 18 m. kw. na korzyść gminy, zabudował zaś część gruntu miejskiego o obszarze 57 m. kw., czyli przywłaszczył sobie 39 m. kw., co stanowi przeszło 11 sążni gruntu, wartości 32.700 zł.

Gmina miasta Lwowa opierając się na przepisie par. 418. u. c., który wyraźnie postanawia, że właściciel gruntu ma prawo żądania zwrotu wartości zużytego pod budowę domu cudzego gruntu, zaskarżyła na podstawie upoważnienia Rady miejskiej Jonasza Sprechera o zapłatę równowartości przywłaszczonego pod budowę gmachu gruntu miejskiego, tj. kwoty 32.700 zł. Wskutek tej skargi odbędzie się już dnia 24. lutego rozprawa przed tut. Sądem okręgowym cywilnym, Senat II. pod przewodnictwem sędziego Rożankowskiego).

Sprawa ta, znana już w szerokich kołach naszego miasta i omawiana w swoim czasie na łamach prasy wzbudza tak w sferach prawniczych, jak i w szerokich kołach publiczności wielkie zainteresowanie.

W swojej replice Sprecher zarzuca gminie miasta Lwowa przedawnienie skargi z powodu upływu trzech lat od dnia przywłaszczenia gruntu, a nadto twierdzi, że gmina m. Lwowa żadnej szkody przez to nie poniosła, iż drobny skrawek jej gruntu został zabudowany, gdyż tego skrawka, zwłaszcza przy pl. Marjackim i tak sprzedaćby nie mogła. Jak widzimy — Jonas Sprecher mimo rozlicznych procesów nie traci tupetu i nawet w tak poważnej sprawie z gminą miasta Lwowa wnosi w proces... humorystykę.

O przebiegu rozprawy, która wyświetli nakoniec tę sprawę niezwykle interesującą zarówno ze stanowiska moralności t. zw. „powojennej“ niektórych zbogaconych osobników, podamy w swoim czasie bliższe szczegóły.

Mimochodem.

STRZEŻMY STANU POLSKIEGO POSIADANIA.

Lwów, 19. lutego.

Dochodzi nas z kół bardzo poważnych wieść, iż właściciele olbrzymiej kamienicy, położonej u zbiegu placu Akademickiego i ul. Romanowicza (pl. Akademicki l. 1), w jednym z najpiękniejszych punktów naszego miasta, noszą się z myślą sprzedania jej w ręce ukraińskie. Że w dniach najbliższych ma się rozpocząć kampanja anonsowa w tej sprawie w prasie ukraińskiej.

Właściciele kamienicy tłumaczą się tem, iż, mimo zabiegów z ich strony, nie mogą nabywców znaleźć w kołach polskich. Przed wybuchem wojny poruszano myśl wybudowania w tem miejscu drugiego teatru. Parcela rozległa o trzech frontach nadawała się na cel rzdobny doskonale. I obecnie polskich amatorów nie zbraknie; my zaś wiedząc, jaka opinją rodzina właścicieli wspomnianej kamienicy cieszy się we Lwowie, przypuszczamy, że rzecz cała polega na nieporozumieniu i że nie zechcą oni niezawodnie w tak drastyczny sposób przyczynić się do zmniejszenia polskiego stanu posiadania w naszem mieście.

Wybryki zimy, która nie jest zimą.

Rozszalały orkan wzburza ocean i morza. — Pędzi zaspy śniegowe i trąby wodne, strąca lawiny. — Zrywa dachy, kominy obala. — Zdmuchnął pociąg, wznieca pożary. A temperatura, jak w lecie.

Lwów, 19 lutego.

D. 14. bm. szalał na znacznej przestrzeni Europy orkan, którego echa, coprawda, znacznie osłabione, w postaci gwałtownej wichury dotarły także do nas.

We Francji huragan przyniósł nawalną śnieżycę. Morze Śródziemne zakłębiło się z niewidzianą dawno gwałtownością, tak, że musiano przeważnie zaniechać żeglugi. Poziom wody w Rodanie podniósł się do wysokości 4 m. ponad normalny poziom.

Pod Celle na wybrzeżu liguryjskiem pojawiła się trąba wodna, niosąc wokół zniszczenie.

W Szwajcarji orkan zrządził olbrzymie szkody. W okolicy Berna setki zerwanych dachów i mnóstwo powalonych kominów fabrycznych wskazywało drogę jego przejścia. Stwierdzono przytem niezwykle wysoką temperaturę. W Zurychu np. termometr wskazywał wspomnianego dnia + 18 R. w cieniu. W kantonie Tessin gwałtowna ulewa sprowadziła powódź. Szlak kolejowy na linji Gotthardskiej został pod Faide, Rodi i Airolo zasypany lawinami.

Pod Salzburgiem, ulegając naporowi wiatru, wykoleił się pociąg osobowy pomiędzy stacjami St. Wolfgang i Strobl. Przy wykolejeniu poniósł śmierć jeden z konduktorów. 17 zaś osób zostało pokaleczonych, niektóre ciężko. W Gerslager pod Neumarkt, wybuchł gwałtowny pożar, który obrócił prawie całą osadę w perzynę.

Wśród pism i książek

Dr. Karol Wątorek. Budowa kolei żelaznych. Nakł. Wydawnictwa Bibljoteka Polska. Warszawa 1924, 2 tomy.

Lwów, 19. lutego.

Polska literatura techniczna będąca dziś na dorobku, wzbogaconą została dziełem profesora i rektora Politechniki lwowskiej dra Karola Wątorka. Każda praca naukowa, pojawiająca się w dzisiejszych, ciężkich dla nauki polskiej czasach, jest dobrodziejstwem nietylko dla kształcącej się młodzieży technickiej, ale w równej, a może i większej mierze dla inżyniera-praktyka. Studenci mają bądź co bądź łatwy dostęp do bibljotek szkolnych — inżynier pracujący przeważnie w środowiskach odległych od centrów naukowych, zdany jest wyłącznie na swój własny zbiór książek, w którym dotąd figurowały wyłącznie dzieła autorów obcych. Dlatego też dzieło to zostało powitane z ogólnem zadowoleniem, tembardziej, że obejmuje całość przedmiotu, rozdrobionego dotąd na szereg podręczników, dziś już wyczerpanych. Koleje polskie są dziś w stanie intenzywnej rozbudowy. Państwo udzieliło wiele koncesji na budowę nowych linji kolejowych, otwiera się więc szerokie pole do pracy dla technika-kolejowca, który z uczuciem ulgi będzie mógł zaprzestać wertowania obcych, często kroć małowartościowych dzieł, mając do dyspozycji wyczerpujący, wyborny podręcznik. Treść dzieła obejmuje, jak już wyżej wspomniano całokształt nauki o budowie kolei żelaznych, a więc trasowanie kolei i wypracowanie projektu, budowa linji kolejowych, szczegółowe rozpatrywanie zagadnienia połączeń torów, stacje, koleje elektryczne zębate, wiszące, linowe etc. i podana jest jasno i zrozumiale. Nie ostatnią zaletą dzieła jest fakt, że przytoczone przykłady wzięte są przeważnie z naszej kolejowej praktyki, a nie (jak się to często spotyka) z prac zagranicznych, wykonanych w warunkach częstokroć krańcowo różnych od naszych. Budowa kolei żelaznych dra Wątorka powinna znaleźć się na półce każdego inżyniera-kolejowca, bo jest dziełem przewyższającem wszystko, co się w tej dziedzinie ukazało w ostatnich czasach na arenie naukowej Europy.

DELEGACJA PRZEMYSŁU BIELSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. lutego. (Z.) W dniu dzisiejszym Prezydent Rady ministrów przyjął **delegację przemysłowców bielskich**, która przedstawiła potrzeby przemysłu bielskiego oraz omawiała sprawy celne.

Z życia prowincji.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w lutym.

(S.) **Propaganda na rzecz ligi obrony powietrza.** Jak już swego czasu donieśliśmy, miasto nasze było jednem z pierwszych w Małopolsce, w którem założono Koło ligi obrony przeciwgazowej. Obecnie dzięki energji koła miejscowego, a w szczególności prezesa tegoż pplk. dra Paklikowskiego wszczęto silną propagandę dla zwerbowania jak najszerszych warstw tut. obywatelstwa — jako członków koła. Ponadto koło zwróciło się z płomienną odezwą do miejscowego społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości, której myślą przewodnią jest wyłącznie „salus rei publicae"! Apel tak patrjotyczny odbije się niezawodnie potężnem echem u wypróbowanej ofiarności naszego obywatelstwa, a to tem bardziej, że przy stosunkowo minimalnej kwocie jak 1.50 zł. jako wpisowego łącznie z wkładką miesięczną — każdy będzie miał tę świadomość, iż spełnił swój obywatelski obowiązek dla akcji istotnie aktualnej.

Zniżyć opłaty targowe. Istnieje kategorja „kupców" posiadających świadectwa przemysłowe na t. zw. targi i jarmarki, których los jest faktycznie pożałowania godny, a których bez przesady zaliczyć możemy do kategorji „białych murzynów". Biedni ci nędzarze — wyjeżdżając na jarmark z kredytowanym towarem — uginając się nietylko pod brzemieniem podatków państwowych ale w dodatku są trapieni w rażącej dysproporcji do swych zarobków. Wszelkie zaś ich prośby nadto dobrze usprawiedliwione — jak to miało np. miejsce w sąsiedniem miasteczku Radymnie na targu 6. bm. — pozostają tylko głosem zrozpaczonego wołającego na puszczy. Zaznaczamy z całą stanowczością, iż nie mamy najmniejszego zamiaru czynić wyrzuty odnośnemu komisarzowi rządowemu miasta, dla jego pilności w czerpaniu funduszów na potrzeby komunalne, sądzimy atoli, że ten środek powinien być ograniczony do możliwych norm, bez takiego znacznego uszczerbku dla tych istotnie nędzarzy.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lutym.

Posiedzenie Komitetu „Targów pokuckich", o zamierzonem urządzeniu których już donosiłem, odbyło się 10. bm. pod przewodnictwem inż. Morawetza przy udziale miejscowych kupców i przemysłowców, oraz starosty dra Pawlikowskiego. Wybrano komitet ściślejszy z przewodniczącym rejentem Ottmanem na czele. Komitet ten ma się zająć propagandą Targów i nadać im szerszy charakter społeczny i ekonomiczny. Dotych czas zgłosiło udział w Targach wiele firm miejscowych i zamiejscowych. Na czas Targów zaczęła tu wychodzić „Gazeta Targowa".

Karnawał tegoroczny ospały i nieożywiony, jak nigdy (stagnacja widoczne pod każdym względem!) zapowiada jeszcze dwie zabawy w większym stylu: raut Tow. muzycznego im. Moniuszki dnia 21. bm. i bal miasta w dniu 22. bm. Może zabawy te poprawią smutną sławę kołomyjskiego karnawału.

Prywatne gimnazjum koedukacyjne zostało otwarte w Kołomyi pod prowiz. kierownictwem prof. gimn. polskiego p. Dębskiego. Właścicielem zakładu jest p. Ch. Szapira. Gimnazjum to o typie humanistycznym ma na razie klasy od trzeciej do szóstej. Jest to czwarte z rzędu gimnazjum w naszem mieście.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w lutym.

Najważniejsze zagadnienie. Sprawa nagłego odwołania p. Turystowskiego ze stanowiska Wojewody stanisławowskiego jest wciąż jeszcze kwestją gorączkowo komentowaną przez tut. społeczeństwo. Szereg rezolucyj uchwalonych dnia 8. bm. przez ad hoc zwołane zebranie delegatów samorządów powiatowych dąży do utrzymania p. J. na dotychczasowem stanowisku.

Bibljoteka miejska. Dzięki energicznym zabiegom p. dyr. Cepnika sprawa bibljoteki miejskiej postępuje raźno naprzód. Kompletuje się ona drogą kupna i darów. Głównem zadaniem bibljoteki jest zgomadzić materjał piśmienny, odnoszący się do historycznej przeszłości Stanisławowa. Otwarcia bibljoteki należy spodziewać się w najbliższych dniach.

Z życia towarzystw. W niedzielę, dnia 8. bm. odbyło się walne zgromadzenie tow. „Młodzież Polska". Wobec rezygnacji całego prawie dotychczasowego wydziału przystąpiono do nowych wyborów, z których wyszli pp.: dr. St. Hamerski jako prezes, Wilhelm Nogaj jako wiceprezes, Brach Bolesław, dr. Hendrychowski, St. Iwanicki, St. Loziński Kazimierz, Łuczyński Edmund, Szybiński Tadeusz, Wolański Edmund, Kokoszko Stefan, Littak Stefan i Skowyna Franciszek jako członkowie wydziału. W dalszej części porządku dziennego omawiano kwestję udziału towarzystwa w akcji budowy „Domu dla towarzystw polskich w Stanisławowie" i Czytelni rękodzielniczej. Również doroczne walne zgromadzenia odbyły towarzystwa Ogniska nauczycielskie szkół powszechnych w Stanisławowie, Polski klub sportowy „Sokół" i „Sokół III", wybierając nowe wydziały i zdając sprawozdanie z dorocznej czynności. Dnia 5. bm. zapowiada walne zgromadzenie Organizacja narodowa, a na dzień 1. marca „Sokół Belweder".

Bank ziemi stanisławowskiej. W niedzielę ubiegłą odbyło się zebranie konstytuujące nowego banku przy udziale przeszło 60 osób. Przyjęto na niem statut i dokonano wyboru Rady Nadzorczej. Weszli do niego pp.: T. Borzyński, W. Chowaniec, W. Dąbrowski, W. Dziekoński, M. Ferensiewicz, W. Filder, W. Gatnikiewicz, dr. St. Hendrychowski, W. Hauswald, T. Jasielski, R. Jurkiewicz, J. Kasztelewicz, F. Leszczyński, S. Sigel, dr. Valisz, I. Weiss, M. Wittman. Rada nadzorcza na odbytem w dwa dni później posiedzeniu dokonała wyboru dyrektorów Banku, którymi zostali: pp. Wł. Krowicki i T. Rotter, a zastępca p. W. Fiderkiewicz. Na zebraniu konstytuującem zdeklarowano i w większej części wpłacono udziały na przeszło 3000 zł. Poszczególny udział wynosi 30 zł.

Z życia karnawału. Dość anemiczny karnawał tegoroczny ożywił się nieco Bawiono się ochoczo do białego rana na „Raucie mieszczańskim", który w salach Sokoła zgromadził całą polską inteligencję przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Uproszczonym sposobem. Hrynio Sawczuk, rolnik z Pukasowiec, pow. Stanisławów, uzbroiwszy siebie i syna swego w łopaty i kamienie, udał się ubiegłego tygodnia do mieszkania Jana Drzewickiego i nie tracąc słów, pobił go do utraty pamięci, zadając mu kilka ran na głowie i rękach. Napastnicy zdemolowali następnie mieszkanie Drzewickiego, tłukąc naczynie i łamiąc meble, poczem w tryumfie odeszli. Sprawą gwałtu zajął się posterunek policji w Bluiskach, który napastników odstawił do sądu.

Wypadek samobójstwa. Przed kilkoma dniami pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru znany na bruku stanisławowskim Adam Dzinlak, szereg., 48 pp., w mieszkaniu matki swej przy ul. Sapieżyńskiej l. 20.

Feljeton „Gaz. Por." z 20 II 1925.

Tajemnica nieśmiertelności.

O wiecznej młodości i fizycznej nieśmiertelności. — Poszukiwacze „źródeł witalnych" i „duchów ożywczych ciała". — Odmładzające kuracje dra Mesmera. — Kuracyjny odkażające się praktykom satanistycznym w celu osiągnięcia wiecznej młodości.

W dobie dzisiejszej, gdy doświadczenia Steinacha, Woronowa i innych dają nadzieję naukowego rozwiązania problemu odmłodzenia organizmu, zaciekawią każdego dzieje głych, omówione poniżej przez jednego z wybitnych naszych lekarzy.

Red.

Od początku świata wierzono święcie, że muszą być wynalezione sposoby, zapewniające wieczystą młodość i fizyczną nieśmiertelność mamy cytowane przykłady zadziwiającej długowieczności. Matuzalem miał żyć 969 lat, a Noe 595 a Aaron, Mojżesz i Jozue żyli również po stokilkadziesiąt. Te przykłady niezwykłej długowieczności patrjarchów biblijnych nasuwały z biegiem czasu usprawiedliwione refleksje, że skoro istnieli ludzie, którzy potrafili dojść do tak niebywałego wieku, to musi nie być to taką niemożliwością wynalezienie środków, zapewniających wieczystą młodość i fizyczną nieśmiertelność. To też we wszystkich wiekach i we wszystkich czasach napotykamy różne tajemnicze jednostki, które czyniąc poszukiwania nad „źródłem witalnem" i „duchem ożywczym ciała", przechwalały się, że z mocy sił wyższych, daną im jest wieczna młodość i nieśmiertelność i że żyjąc od niepamiętnych czasów, są w możności innych śmiertelników na nieśmiertelnych przemienić. Taką jednostką był Réné Descartes, zwany Karterjuszem, jeden z najwybitniejszych myślicieli i uczonych XVII. wieku, który pewnym był, iż odnalazł środek przedłużenia życia. Taką jednostką był Bakon Werulamski, założyciel filozofji natury na doświadczeniu i indukcji opartej, który napisał cały traktat o walce ze śmiercią, w którym zachwala jako środki przedłużające życie: saletrę i upust krwi — taką jednostką był wreszcie słynny awanturnik, Józef Balsamo z Palermo, występujący pod przybranem nazwiskiem Aleksandra hr. Cagliostro, lekarz, aptekarz, naturalista i chemik, marzyciel religijny, mason i wywoływacz duchów, założyciel tajemnej sekty i „wielki kofta", sprzedawca eliksiru życia i wody piękności, autor przepisów, co czynić należy, ażeby nigdy nie umrzeć i słynnej recepty, jak dojść do wieku 5.557 lat. — Niezawodnym środkiem na starość miały być także słynne, odmładzające kuracje doktora Franciszka Mesmera, który w połowie XVIII. wieku począł leczyć w Paryżu zapomocą „zwierzęcego magnetyzmu". Doktór Mesmer wystąpił najpierw z rozprawą, w której starał się okazać wpływ ciał niebieskich na nasz system nerwowy; następnie do swego systemu lekarskiego podciągnął i magnesy i wpadł na pomysł siły podobnej do magnetyzmu, którą nazwał magnetyzmem zwierzęcym, a zastosowawszy ją w medycynie, ogłosił to nowe odkrycie. Przez długi czas mieszkał w Paryżu i rząd francuski otów był odkupić jego tajemnicę za 20.000 fr., ale Mesmer nie przystał na to i ogłosił subskrypcję za wyjawienie swego systemu, która przyniosła mu 340.000 fr. — jednak szczegółowo nic nie ogłosił. — Komisja wyznaczona do osądzenia jego pomysłów wydała wyrok bardzo nieprzychylny. Według doktryny Mesmera, objawy mesmeryzmu czyli magnetyzmu zwierzęcego wypływają z siły tajemniczej, właściwej człowiekowi, a spokrewnionej ze zwykłym magnetyzmem; — udziela się ona przez wpływ, z jednego człowieka drugiemu, w pewnych określonych warunkach. Ów magnetyzm ma przedewszystkiem znaczenie lecznicze i wiąże czło-

Warjackie zakłady.

Człowiek, wywracający kozły przez całą Francję. — Który odbywał podróż tańcząc. — Wędrówka w kostjumie Adama. — W korytku przez Tamizę — Na ślepym koniu bez cugli.

Londyn, w lutym.

(+) Niedawno zdobył sobie wątpliwy rozgłos jakiś zbzikowany jegomość, który założył się, że całą drogę z Amsterdamu do Marsylji — przekoziołkuje. Istotnie zdołał on odbyć już większą część swej warjackiej podróży.

Podobnie szalone zakłady nie są rzadkością, zwłaszcza cierpiący na „spleen" Anglicy, namiętni zwolennicy zakładów, osiągnęli rekord na tem polu. Tak np. swego czasu aktor Kemp, członek trupy Szekspira, że tańcząc odbędzie drogę z Londynu do Wodwich. „Przetańczył" w ten sposób kilka tygodni, zanim dotarł do celu. Niejednokrotnie zdarzali się odważni, którzy na skutek zakładów wędrowali... w kostjumie Adama, dopóki policja nie przerwała im podróży. Jeden z nich wygrał zakład w ten sposób, że wynajął wóz zakryty, kazał wyjąć dno i szedł pod osłoną ścian wozu.

Pewien znów oryginalny amator zakładów zobowiązał się przepłynąć Tamizę w rzeźnickiem korytku, zamiast wioseł używając tylko... własnych dłoni. — Podróż ta powiodła się doskonale.

Jakiś oficer założył się, że przejedzie dłuższą przestrzeń na ślepym koniu, nie mając w rękach cugli. Zakład wygrał w ten sposób, że cugle przywiązał do nóg, i w ten sposób kierował ślepym rumakiem.

Tym podobnych zakładów można by przytoczyć mnóstwo. Świadczą one, że lista głupstw ludzkich jest niewyczerpana.

Walka z szajką groźnych bandytów

w pociągu na linji Sianki-Lwów.

Policji udało się ująć trzech groźnych bandytów. — Są oni prawdopodobnie członkami szajki Domańskiego. — Kasa kolejowa w Turce uniknęła napadu rabunkowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Turka n. Stryjem, 18. lutego.

Wczoraj wieczorem w pociągu nr. 2116. zdążającym ze Sianek do Lwowa udało się funkcjonarjuszom policji państwowej, należącym do posterunku P. P. w Turce nad Stryjem, **ująć trzech groźnych bandytów, należących** — jak się zdaje — **do głośnej z szeregu rozbojów i okrucieństw szajki osławionego herszta bandyckiego Domańskiego.** Mianowicie funkcjonarjusze policyjni posterunku P. P. w Turce od szeregu dni zwrócili uwagę na kilka tajemniczych indywiduów, które kręciły się nieustannie po Turce i okolicy, przedstawiając się mieszkańcom miasteczka oraz okolicznych dworów, plebanji itp. w rozmaitym charakterze. I tak w Turce przedstawiły się owe indywidua jako handlarze bydłem, w pobliskiej Jasienicy Zamkowej przybrały natomiast na siebie charakter kupców towarów bławatnych. Widziano je także na przysiółku Strzyłki-Topolnica ad Stary Sambor, który jest rodzajem miasteczka. Tam znowu przedstawili się aresztowani bandyci jako komiwojażerzy jakichś nieistniejących firm, **dając przytem do poznania, że właściwie są konfidentami P. P.** wysłanymi w jakieś bardzo delikatnej misji politycznej dla zbadania stosunków miejscowych. Funkcjonarjusze policji obserwowali ich przez szereg dni, dziś zaś **„nakryto" bandytów po krótkiej walce, podczas jazdy pociągiem, przyczem omal nie doszło do strzelaniny,** jak się bowiem okazało, **rzezimieszki zaopatrzeni byli w browningi i odpowiedni zapas nabojów.** Dzięki jednak stanowczemu wystąpieniu funkcjonarjuszy policyjnych **udało się bandytów momentalnie ubezwładnić, jednego zaś z nich, który zdołał uciec, przytrzymano później na stacji Busowisko, najbliższej stacji za Strzyłkami.** Aresztowanie bandytów nastąpiło na przestrzeni, podczas biegu pociągu **w pobliżu stacji Strzyłki-Topolnica,** budząc **zrozumiałą sensację wśród licznych podróżnych. Jak wykazało pierwiastkowe przesłuchanie policyjne planowany był napad na kasę kolejową w Turce, gdzie bandyci spodziewali się zdobyć znaczniejszy łup,** miasteczko to bowiem jest dosyć ożywione pod względem handlowym, kasa kolejowa zaś zazwyczaj pod wieczór zawiera znaczniejszą ilość pieniędzy.

Rzekome „rozwiązanie" lwowskiego kahału.

Mylna interpretacja reskryptu Min. spraw wewn. — Lwowski kahał nie został rozwiązany.

Lwów, 19. lutego.

Wczoraj rozeszła się po mieście **pogłoska o rzekomem rozwiązaniu Rady przybocznej lwowskiego kahału.** Jak wiadomo tę Radę powołał magistrat przed trzema miesiącami, a na czele jej stanął prof. dr. **Allerhand** jako komisarz rządowy. Obecnie min. spraw wewn. dążąc do uporządkowania stosunków kahału w Małopolsce polecił Województwu, by we wszystkich tych miastach, w których kahały nie są uporządkowane, **natychmiast rozpisano wybory i usunięto komisarzy rządowych, względnie kahały** przedwojenne. Nie dotyczyło to oczywiście Lwowa, którego stosunki kahalne zostały właśnie w duchu tego reskryptu parę miesięcy temu uporządkowane.

Przez błędną interpretację tego reskryptu Województwo wystosowało wprawdzie do Magistratu pismo podając treść reskryptu, a Magistrat sądził z początku, że dotyczy to także Lwowa, wyjaśniło się jednak, że zachodzi nieporozumienie **i Województwo pismo swoje cofnęło.** W ten sposób **obecnie urzędująca Rada przyboczna, na której czele stoi prof. dr. Allerhand, nadal sprawować będzie rządy i w przeciągu br. rozpisze wybory** prawdopodobnie już na podstawie nowej ordynacji wyborczej będącej w toku.

Poza Lwowem we wszystkich innych miastach Małopolski będą rozpisane wybory w najbliższym czasie (o ile się to już nie stało), wzgl. nastąpi usunięcie komisarzy rządowych, czy też reprezentacji przedwojennych.

—o—

Kraj umierających dzieci.

Nowy Jork, w lutym.

(+) Wedle urzędowych sprawozdań krajem, gdzie panuje największa śmiertelność wśród dzieci, jest Argentyna. W ostatnich 30 latach zmarło tam aż pół miljona niemowląt (statystyka ta uwzględnia tylko dzieci poniżej dwu lat). Przypisują to wielkiemu eksportowi bydła, wskutek czego w kraju panuje brak mleka. Niesumienni przekupnie fałszują mleko nietylko zapomocą chrztu, ale także dodają szkodliwych dla zdrowia substancji.

—o—

Wielkie burze śnieżne we Włoszech.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. G. P.) We Włoszech północnych szaleją gwałtowne burze śnieżne. Lawina śnieżna zasypała barak z robotnikami w miejscowości Campolerino.

—o—

wieka ze światem duchów. Mesmeryzm był otoczony tajemnicą przez wynalazcę, ogłoszony za szarlatanizm przez ludzi nauki, zyskał mimo to uznanie wielu panujących i wyższych klas społeczeństwa.

Kuracja doktora Mesmera odbywała się w nast. sposób: doktór Mesmer usadawiał pacjentki swoje dokoła olbrzymich kadzi napełnionych opiłkami żelaznymi i butelkami z wodą, do których przytwierdzone były zakrzywione sztaby mosiężne. Pacjentki Mesmera trzymały je w dłoniach, sam zaś Mesmer, przybrany w blado-niebieski frak, obchodził je dokoła, wydobywając równocześnie z trzymanej w ręku harmontjki „słodkie i żałosne tony". — Piękne panie, siedzące początkowo spokojnie, dostawały po pewnym czasie nerwowych ataków. Były to tak zwane kryzysy, w czasie których twarze nadobnych pacjentek wykrzywiały się, nogi uginały się, głos stawał się chrypliwy, a ciałem wstrząsały dreszcze. Wówczas doktór Mesmer przenosił je po jednej do „komnaty kryzysówek" albo „piekła konwulsji", to jest do specjalnego pokoju wybitego grubymi materacami, w którym piękne panie tarzały się po podłodze, szarpały na sobie suknie, darły je w strzępy, skakały, ryczały i kwiczały, a doktór Mesmer z pałeczką w ręku oczekiwał spokojnie zakończenia tych scen, przypominających średniowieczne opętania. — od szczęśliwego bowiem ich przebiegu zależało powodzenie kuracji.

I rzeczywiście po pewnym czasie następowało uspokojenie i pacjentki opuszczały „komnatę konwulsji" odmłodzone i odrodzone. Dla zachowania młodości i piękności różne piękne kurtyzany, jak naprzykład sławna kochanka Ludwika XIV. margrabina de Montespan, nie wahały się oddawać praktykom satanistycznym, których opis znajdujemy u Bussy-Rabutin'a w jego kronice skandalicznej panowania Ludwika XIV. p. t. „L'histoire amoureuse des Gaules", za napisanie której Bussy-Rabutin, sławny pułkownik wojsk francuskich i świetny zwycięzca bitwy pod Danes, został uwięziony w Bastylji, a łaskawie ny dopiero na krótko przed śmiercią.

Otóż Bussy-Rabutin pisze, że margrabina de Montespan była jedną z najpiękniejszych, ale zarazem najprzewrotniejszych kobiet. Zimna, wyrachowana, bez wszelkich skrupułów, szła drogą prostą do celu nawet po trupach. Potrafiła ona niepodzielnie zapanować nad kapryśnym „roi soleil" Ludwikiem XIV., zmieniającym kochanki niby rękawiczki i opłątać go tak, że patrzył na wszystko jej oczami. Margrabina de Montespan była wszechpotężną, była więcej niż królową, a dzieci jej, któremi obdarzała Ludwika XIV., nietylko otrzymywały tytuły księcia de Maine, hrabiego Tuluzy itd., lecz wychowywały się w pałacu monarszym, otrzymując honory należne książętom krwi.

Ludwik XIV., żonaty z infantką hiszpańską Marją Teresą, mało się w swych afektach krępując, mai przez pewien czas dwie sławne faworyty: panią de la Valliere i margrabinę Montespan, z któremi afiszował się i obwoził po wszystkich podróżach. Publiczny ten skandal był tak głośnym, że przyspieszył zgon odsuniętej przez syna od władzy ex-regentki Anny Austrjaczki.

Montespan w dziwny sposób potrafiła odsunąć rywalkę la Valliere i zapanować wszechwładnie nad Ludwikiem XIV., a o przyczynach jej niezwykłej władzy krążyły straszliwe i niesamowite opowieści, przez późniejsze badania historyczne całkowicie stwierdzone.

Bussy-Rabutin opowiada, że gdy pewnego razu coś się popsuło i „roi soleil" stał się małomownym i grymaśnym, co było niezawodnym symptomem, że stosunek z metresą poczynał mu ciężyć, — Montespan wezwała zaufaną swą czarownicę i kabalarkę nazwiskiem la Voisin, radząc się jej, co czynić?

La Voisin doradziła jej „mszę czarną", którą Montespan odprawiła, a której opis jest tak potworny i ohydny, że nie sposób go powtórzyć — unosząc z sobą jako nagrodę odbytych praktyk szatańskich — eliksir, zapewniający wieczną młodość.

—o—

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Czwartek 19. bm. „Sen nocy letniej".

TEATR MAŁY:
Czwartek 19. bm. „Proces rozwodowy".

TEATR NOWOŚCI:
Czwartek 19. bm. Madi (50% zniżki).

*

„Halka" ukaże się w piątek w obsadzie: pp. Lipowska, Szołarska, Cyganik, Jeleński, Prawdzic i Zopoth. 50% zniżka.

„Proces rozwodowy", doskonała komedja Garricks'a, zapełni repertuar Teatru Małego przez cały tydzień. Pełna humoru i świetnego dowcipu, komedja ta cieszy się znacznem powodzeniem.

„Agri", operetka Stephana, ukaże się w przyszłym tygodniu pod reżyserją p. Kuligowskiego. Strona muzyczna spoczywa w ręku p. Wojnarowicza. Operetka ta otrzyma zupełnie nową oprawę dekoracyjno-kostjumową w stylu wschodnim.

„Jaś i Małgosia" opera Humperdincka ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia. Strona muzyczna spoczywa w ręku kapelmistrza Karola Lewickiego, reżyseruje Tadeusz Łowczyński.

*

Wiosna coraz uporczywiej zaczyna pukać do naszych wrót. Śniegi i mrozy dalej nie dają ani słyszeć o sobie, na drzewach zaś coraz liczniej pojawiają się lśniące od lepkich soków pączki, które lada dzień zamienią się w liście. Szczególnie prędko budzą się do życia drzewa kasztanowe, których tak wiele posiadają parki i skwery naszego miasta. — Wczoraj przyniesiono do redakcji naszej gałązkę kasztana osypaną pękami, z których zaczynają się już wychylać nieśmiało pierwsze blado zielone drzeżki liści. Oby tylko im zima nie wypłatała ponurego figla.

Sensację nielada wzbudził w późnych godzinach wieczornych w dniu wczorajszym przeciągły i jękliwy gwizd parowozu, który około godz. 9 dolatywać począł od strony głównego dworca, rozlegając się nieustannie przez kilka kwadransów. Przechodnie skłonni do awanturniczych przypuszczeń utrzymywali, że zaszła jakaś potworna katastrofa kolejowa, inni zaś nastrojeni bardziej elegijnie, że „umarł w Warszawie jeden wielgi kolejarz i że to z żalu za nim gwiżdżą". Na szczęście okazało się, że wszystkie te romantyczne domysły pozbawione były podstawy i że powodem gwizdu było zacięcie się w gwizdawce sygnałowej jednej z lokomotyw kurka, który mimo usiłowań ślusarzy i maszynistów uparcie odmawiał im przez dłuższy czas posłuszeństwa.

IV. Wieczór dyskusyjny Koła dziennikarzy sportowych we Lwowie odbędzie się **dziś, we czwartek o godz. 7 wieczorem** w sali I. szkoły realnej przy ul. Kubali z referatem p. Süssermana pt. Z biologji ćwiczeń cielesnych. Po referacie dyskusja.

Doroczne walne zebranie członków L. O. T. R. odbędzie się dnia 26. b. m. godz 18 w lokalu przy placu Strzeleckim (gmach straży pożarnej).

Ubezpieczonych w Zakładzie Gizell zawiadamia Związek Samoobrony Posiadaczy papierów wart., że we wtorek 24. bm. o 11 przedp. odbędzie się audiencja w Sądzie okr. cywilnym we Lwowie (Rutowskiego 13, I. p. biuro nr. 18) celem mianowania kuratora dla posiadaczy polic „Gizeli" (zakł. ubezpieczeń we Wiedniu), oraz wyboru trzech mężów zaufania oraz 3 zastępców. Uprasza się wszystkich posiadaczy polic o bezwarunkowe jawienie się wraz z policami oraz o wykonanie prawa głosowania.

Narodowa Organizacja Kobiet przyjmuje jeszcze dodatkowe wpisy na lekcje kroju i szycia. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Ossolińskich 11 I. p. II. podwórze od godz. 5—7-mej.

Tow. Przyj. Francji. Odczyt p. Henryka da Noussanne p. t. „Prawdziwy Barrés" odbędzie się dziś we czwartek o godz. 5 popoł.

Obniżenie stopy dyskontowej? „Merkury Polski" dowiaduje się, że w najbliższych dniach na konferencji Związku Banków ma być omawiana kwestja obniżenia stopy dyskontowej do 9—12%.

(—) **Olbrzymią awanturę** w porze wieczornej na ul. Legjonów wywołali jacyś dwaj młodzieńcy — rzekomo akademicy — mówiąc stylem raportów policyjnych, mocno „zabawieni". Interwenjowali funkcjonarjusze z V. komisarjatu, który też awanturników przyaresztowali i osadzili w aresztach policyjnych. Mimo tego, że awantura miała mnóstwo świadków i wzbudziła zrozumiałe zgorszenie ze względu na rzekomo akademicki charakter awanturników, V. komisarjat względnie dyżurny przod. Grabowiecki odmówił wszelkich wyjaśnień, mimo wielokrotnych zapytań sprawozdawców szeregu pism. Apelujemy do p. komendanta Łukomskiego, aby pouczył odnośnego, jak widać mało inteligentnego funkcjonarjusza, że udzielanie informacji prasie w tych wszystkich wypadkach, w których nie może to szkodzić śledztwu, jest ich obowiązkiem, nie zaś jakaś grzecznością.

(—) **Za awanturę w tramwaju** w stanie pijanym oddano do aresztów policyjnych Michała Chupalewicza.

(—) **Publiczne zgorszenie** w stanie pijanym wywołał wczoraj wieczorem na ulicach miasta niejaki Jan Bogaclewicz, za co zamknięto go w aresztach policyjnych aż do wytrzeźwienia.

(—) **Awanturniczy sąsiad.** Zacharjasz Palmiszyn, stolarz, posprzeczawszy się ze swoim sąsiadem Janem Taberem, wyłamał mu w mieszkaniu dwa okna, wyrządzając szkodę na 300 zł.

(—) **Nagła śmierć.** W pracowni ślusarskiej przy ul. Bema 29, umarł wczoraj nagle na udar serca 55-letni Leib Juda. Lekarz dzielnicowy stwierdziwszy śmierć polecił odwieźć zwłoki do kostnicy szpitala żydowskiego.

(—) **Sprzeniewierzenie.** Wczoraj aresztowano Leona Ledera, inkasenta, za sprzeniewierzenie 200 zł. na szkodę kupca Jakóba Schulza, zam. przy ul. Słowackiego 2.

(—) **Włamanie przy ul. Kotlarskiej.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Juda da Begleitera przy ul. Kotlarskiej 12 i skradli rzeczy nieznanej na razie wartości.

—

Oddział Małopolski Związku Banków dokonał w ostatnich dniach, jak się dowiadujemy, wyboru swego Zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: Senator Dr. Marcin Szarski (Prezes), Dr. Marjan Bieniewicz, Dr. Stanisław Górski (Wiceprezesi), Antoni Rozwadowski (Skarbnik) i Tadeusz Abramowicz.

—o—

W hypnozie ograbiona przez cygankę

Niezwykły wypadek we Lwowie. — Żona urzędnika chciała usłyszeć wróżbę, zamiast tego została przez cygankę uśpiona i okradziona. — W śnie hypnotycznym przysięgła, że w ciągu 3 dni nie powie mężowi. — Jak odkryto tajemnicę.

Lwów, 19. lutego.

(—) Polowanie na naiwność ludzką, nietylko nie ustaje, ale wprost poczyna nabierać cech rzemiosła z powodzeniem uprawianego przez sprytnych wyłudzgroszów. Nie trzeba dodawać, że **specjalnie ofiarą łatwowierności padają najczęściej kobiety.** Składa się na to szereg przyczyn, a przedewszystkiem **ciekawość**, która wydaje w ręce wszelkiego rodzaju aferzystów, oszustów i t. d., którzy na tej słabej stronie charakteru niewieściego żerują.

W tych dniach zdarzył się we Lwowie **wypadek, który powinien być poważną przestrogą dla naszych pań.** Mianowicie do mieszkania p. L. N. żony urzędnika, przyszła **młoda sympatyczna cyganka** z propozycją wróżenia. Pani L. N. zgodziła się i zaprosiła cygankę do pokoju. Ta, ujrzawszy tu bratowę pani domu cofnęła się i oświadczyła, **że wróżbę może wykonać tylko w cztery oczy** i prosi, by druga pani na chwilę opuściła mieszkanie. Wobec tego bratowa na chwilę wyszła do sąsiadów, a pani N. została z cyganką.

Teraz cyganka z niezwykłym ogniem w oczach, zbliżywszy się niemal do twarzy p. L. N., **i ukwiwszy wzrok uporczywie w jej oczach poczęła wróżyć.** Mówiła o najrozmaitszych rzeczach bardzo cichym głosem, równocześnie **bardzo silnie suggestionując swą ofiarę.** Po kilku minutach ofiara już straciła świadomość, albowiem uległa hypnozie. Teraz oszustka **poczęła żądać dla siebie rozmaitych rzeczy**, jako to: **nowy kostjum, biżuterję**, wreszcie **100 złotych w gotówce.** Wkońcu **poleciła** pani N. pozostającej w śnie hypnotycznym, by **przez 3 dni nikomu, a w szczególności mężowi nic nie mówiła o jej bytności**, oraz **o „darowaniu" rzeczy.** Zahypnotyzowana **rozkaz ten** przysięgła wykonać, **poczem cyganka** ukradkiem wymknęła się z mieszkania i znikła w niewiadomym kierunku.

Po upływie pół godziny, bratowa zaniepokojona ciszą w mieszkaniu, weszła do pokoju, gdzie oczom jej przedstawił się niesamowity widok: Pani L. N. **leżała w gorączce na ziemi i majacząc powtarzała słowa: Przysięgam, przysięgam, że nic nie powiem".**

Z trudem udało się zahypnotyzowaną doprowadzić do świadomości. Pytana dawała odpowiedzi chaotyczne i wymijające. Również mężowi nie chciała czy nie umiała wyjaśnić zajścia, co go w wysokim stopniu zaniepokoiło.

Ten stan rzeczy trwał przez 3 dni. Dopiero czwartego dnia pani N. z **przerażeniem spostrzegła brak nowego kostjumu**, jeszcze niezapłaconego, brak **biżuterji oraz gotówki 100 złotych.** Teraz dopiero **przypomniała sobie całą historję** z cyganką i opowiedziała z płaczem mężowi swoje perypetje.

Wiadomość o zajściu lotem błyskawicy rozeszła się po całej dzielnicy, wywołując duże wrażenie. Mąż ofiary **zawiadomił o wypadku policję**, która rozpoczęła bardzo energiczne dochodzenia w kierunku ujęcia cyganki-zbrodniarki.

Życie karnawału.

Reduta artystyczna. Staraniem grona artystów opery, dramatu i operetki teatrów miejskich odbędzie się **w sobotę** 21. bm. w salach Hotelu Krakowskiego, bogato i efektownie udekorowanych przez p. Ignacego Stahła. Komitet organizacyjny reduty obmyśla wiele niespodzianek dla pań. Odbędzie się rewja masek w połączeniu z konkursem za najpiękniejszą maskę. Zapowiedź reduty wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Pozostała do odebrania bardzo nieliczna liczba zaproszeń, które otrzymywać można w Komitecie Reduty (Teatr Wielki I. piętro).

Drugi staropolski wieczór karnawałowy urządza zarząd Org. Nar. dz. IV, dnia 21. bm. w salach Kasyna oficerskiego, ul. Fredry l. 1. Orkiestra wojskowa. — Wstęp tylko za zaproszeniami. Bilet wstępu 4 z., familijny 12 zł., akademicki 1.50 zł.

Z KRAJU

Jubileusz zasłużonego artysty. 50-lecie działalności artystycznej Stanisława Barcewicza uczciła wczoraj Warszawa uroczystym obchodem połączonym z koncertem w Filharmonji. Liczna publiczność zgotowała Jubilatowi żywiołową owację, poprzedzoną szeregiem przemówień przedstawicieli instytucji artystycznych z całej Polski. Na koncercie był obecny Prezydent Rzpltej.

Zjazd restauratorów, kawiarzy, hotelarzy i pokrewnych zawodów z całej Polski w Warszawie. Dnia 26. bm. odbędzie się I-szy Zjazd Delegatów Centrali Stowarzyszeń właścicieli: restauracji, hoteli, pensjonatów, kawiarń i pokrewnych zawodów w Rzeczpospolitej Polskiej z zaproszonemi władzami i posłami. Na porządku dziennym sprawy zawodu, ustawy, rozporządzenia i podatki komunalne.

Archiwum Rybactwa Polskiego. W najbliższych dniach ukaże się pierwszy zeszyt czasopisma „Archiwum Rybactwa Polskiego", poświęconego wszystkim działom rybactwa i nauk pokrewnych pod redakcją W. Kulmatyckiego. Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, Zacisze 7. Prenumerata wynosi 10 zł. kwartalnie.

Brylanciarze i bokser. Do Warszawy przybył z Niemiec niejaki Kutman. Zaczepili go na ulicy oszuści, t. zw. „farmazoni", polujący na naiwnych amatorów brylantów i za 300 marek niemieckich sprzedali mu 4 pięknie szlifowane szkiełka. Kutman spostrzegłszy oszustwo, ujął jednego z nich. Towarzysze schwytanego napadli na Kutmana, usiłując odbić kolegę. Kutman jednak, z amatorstwa bokser, dzielnie bronił się przed razami i po walce, przy pomocy przechodniów sprowadził ujętego „farmazona" na policję. Całą szajkę aresztowano.

ZE ŚWIATA

Piosenka, która wejdzie w modę.

Nowy Jork, w lutym.

(+) Utarło się już, że co roku nowa piosenka opanowuje kabarety i dancingi. Najmodniejsza śpiewka na r. 1925 narodziła się już w Nowym Jorku, a nazwa jej: „Nie będzie już padał deszcz". Są to słowa dawnej piosnki murzyńskiej, w której czarni śpiewacy prosili deszcz, aby oszczędził plantacje bawełny. W formie silnie zmodernizowanej śpiewa tę melodję cały Nowy Jork.

—o—

Szkielety tatarskie z przed sześciuset lat.

Ciekawe wykopaliska na Bukowinie.

(Od naszego korespondenta.)

Czerniowce, 16 lutego.

(m) Bukowina — to ziemia mogił. Tędy przewalały się przed wiekami hordy tatarskie w swoich łupieżczych pochodach na Rzeczpospolitą, tutaj też swego czasu „za króla Olbrachta, wyginęła szlachta" kiedy zdradzieckie ręce niby to życzliwych Wołochów podcięły lasy, a walące się drzewa kładły pokotem hufce polskiego rycerstwa. Dziś potomkowie Wołochów są sprzymierzeńcami Polski, a potomkowie Tatarów (pół-krwi kacapy) stoją jako wspólni wrogowie obu państw nad Dniestrem...

Niedawno robotnicy w okolicy Kocmania przy kopaniu gliny natrafili na grób, zawierający kilkadziesiąt szkieletów ludzkich. Dyrektor gimnazjalny Prokopowicz, wybitny znawca archeologii (wiele jego wykopalisk znajduje się w muzeach wiedeńskich) zbadał szkielety i orzekł, że są to szczątki Tatarów, którzy pochowani tu zostali w wieku XIV., padłszy prawdopodobnie w jakiejś bitwie.

Szkielety spoczywają rzędem w równych odstępach, zwrócone głowami w stronę wschodu. Każda czaszka opiera się na kamieniu. W grobie znalazł nadto dyrektor P. kilka pereł, amulet, grot włóczni i wiele skorup glinianych naczyń.

Dodać należy, że okolica Kocmania słynie z licznych wykopalisk historycznych, które zapełniają muzea wiedeńskie oraz krajowe muzeum w Czerniowcach.

Zdystansowani fakirzy.

Cudowne serum. — Przyspiesza rozwój każdego żywego tworu. — W godzinę jajo z kury, w kilku dniach z zasiewu żniwo. — Świat zmieni się do niepoznania. — Na każdy wypadek małe „jeżeli".

Londyn, w lutym.

Londyńska „Daily Chronicle" przynosi fantastyczne wiadomości, którym kto chce, niech da wiarę.

Jakiś dr. Ernst Polsuski w Chicago — (czyżby nasz rodak?) choć nazwisko to brzmi nieco dziwacznie — wynalazł podobno serum, wobec którego wszystkie cudy fakirów bledną. Serum to złożone z wyciągu rozmaitych jadowitych roślin, przyspiesza rzekomo w gwałtowny sposób wzrost wszelkich żywych tworów. Pod działaniem tego serum w godzinie wykluwa się z jaja kurczę, a podlewany niem zasiew, rozwija się tak szybko, że po dniach kilku wydaje plony. Tak więc na jednym kawałku ziemi możnaby mieć w ciągu roku kilkakrotne żniwo, w stawie zaś co kilkanaście dni z rzuconej ikry rosłyby już dorosłe karpie.

Odkrycie Polsuskiego groziłoby naprawdę zupełnym przewrotem w stosunkach ekonomicznych, we wszystkich zresztą dziedzinach życia, gdyby można traktować je serjo, gdyby wiadomości o niem nie pochodziła ze źródła tak zdyskredytowanego pod względem wiarogodności, jak gniazdo najfantastyczniejszych zmyśleń, Ameryka.

Rzeczy ciekawe.

Ze stolicy jedwabiu.

Dostojność starożytnego grodu. — Jego zabytki. — Znamienne cechy życia ulicy. — Składy jedwabiu.

(Koresp. własna „Gazety Por.").

Lyon, w lutym.

Lyon, stolica starożytna, z całem dostojeństwem rozłożył się wzdłuż wspaniałych bulwarów po obydwu brzegach Rodanu. Rzeka płynie szeroko. Na wybrzeżach jej szemrzą stare kasztany i platany, a zielone wiry obok filarów mostu Moranda mącą jej i tak mętne fale.

Na lewym brzegu Rodanu ciągnie się tak zwana nowa dzielnica Brotteaux, w której znajdują się zbytkowne siedziby wielkich kupców „jedwabników". Na prawo leży stare miasto w kształcie półwyspu, wciśnięte pomiędzy dwie wstęgi wody od wzgórza de la Croux-Rousse, aż do spiczastego przylądka, przy którym łączą się obydwa prądy rzeki.

Z wierzchołka wzgórza rozchodzą się dwa szeregi bardzo wysokich domów, które biegną wzdłuż pochyłości i skupiają się na dole w skrętach ulic ciemnych jak więzienie, a wązkich jak korytarze... Jest to stare miasto, które sprzedaje, pracuje, fabrykuje i nie przestaje się wzbogacać.

Z mostu Moranda widać wspaniałą panoramę, plac Tolazan i ulicę Pirts-Giliot, gdzie cisną się tłumy robotników i urzędników i pełno jest handlarzy, którzy nie, zważając na popychający ich tłum, prowadzą zarliwie swói interes. Przez otwarte drzwi składów sypią się do krytych płótnem wózków sztuki jedwabiu, a cztery konie, podcięte batem, wiozą je do fabryk. Ulica ta, byłaby hałaśliwszą od dworca kolejowego, gdyby drewniany bruk nie tłumił hałasu kół, drewnianych trepów i bucików.

Nieco dalej, na placu Tenreau wznosi się stary, czarny pałac, co patrzył na śmierć Cing-Mars'a i olbrzymie konie z ołowiu, z których pysków i nozdrzy bucha para w postaci delikatnych strumyków wody — rydwan Barthold'ego. — Przez ulicę d'Algierie, przez most Fenillants przechodzi się na przedmieście Fourvière. Jest to przedmieście najciemniejsze, najwęższe i najruchliwsze, pokryte całe osadem z dymu wielkich fabryk. — Wszystko tam jest staroświeckie i mury i pojęcia. Są tam domy z przed trzech wieków, domy co się rozwalają, a co były ongi pałacami, są tam ulice ze schodami, pomiędzy któremi rośnie trawa, są tam ogrody, które schodzą tarasami i są tam ostrołukowe okna, które pamiętają czasy Henryka II. i przez które wyglądają kobiety w czarnych, niemodnych sukniach, chodzące codzień na mszę...

Na wierzchołku pagórka jest kościół Matki Boskiej z Fourriere, dokąd cała katolicka Europa odbywa pielgrzymki. Kościół ten jest olbrzymi i cały przytłoczony bogactwem marmurów i granitów. U stóp jego spoczywa płaszczyzna, ponura i melancholijna, zawsze pełna mgły i nizko schodzących chmur.

Z pagórka, na którym stoi kościół, widać cały Lyon i słychać, jak huczy głośno swemi fabrykami, tramwajami, kolejami, hallami, koszarami i swoim pełnym pary portem. Smutne doprawdy jest to szare miasto, pobożne miasto dzwonów i klasztorów, jednocześnie najpiękniejsze dzięki swej dziwacznej starożytności, o ciemnych przedmieściach i wązkich ulicach. I ciemną i ponurą jest dzielnica Terreaux, a w niej dwa szeregi olbrzymich i wilgotnych domów które są składami jedwabiu. W tych paskudnych, brudnych, pokrytych pleśnią murach, o zakratowanych więziennych oknach, odpoczywa po podróży jedwab, który przybył z bardzo daleka. Z Syrji lub z Brussy, miasta 200 meczetów, albo z pół Turcji, usianych białymi minaretami, albo z Persji, albo z Turkestanu, albo z chińskiego Kouang-Toung, pachnącego dziką miętą, albo z płaskich wybrzeży rzeki Błękitnej, albo z japońskich dolin pociętych srebrnymi strumieniami, — karmiły go liśćmi morwowymi, ogrzewały w szczelnie zamkniętych pudełkach, przenajrozmaitsze kobiety różnych krajów, a potem pod wpływem prądu wrzącej wody snuł się jedwab śnieżno-biały, złocisto-żółty, lub wodnisto-zielony, aby następnie splątany w przeróżny sposób i ułożony w paczki o tysiącznych kształtach i nazwach, rozpocząć swą powolną wędrówkę.

Spoczywał w dokach i hangarach, wieziony był przez lokomotywy, piętrzył się na dnie okrętów handlowych, płynął przez wielkie rzeki i lądował na płaskich barkach wielkich portów. A teraz drzemie wreszcie w składach dzielnicy Torreaux, czekając na nowe trudy: na zwijanie, farbowanie, tkanie, szycie. Wysokie drzwi z wytartymi, kamiennymi stopniami, ciemne i niebezpieczne korytarze, ponure podwórza o ostrym bruku, brudnych murach i zakratowanych oknach, wiodą do tych więziennych składów, które wyglądają nędznie i ubogo, a pełne są złota jedwabiu. Za temi zakratowanemi oknami, w tych ponurych więzieniach, w których ludzie są na drugim planie, a przedewszystkiem myślą o umieszczeniu jedwabiu, piętrzą się od podłogi do sufitu paki, zawinięte starannie w płótno. Wielkie sale mają bielone ściany i drewniane, zakurzone podłogi, a są tak ciemne i smutne, że nawet w południe muszą się tam palić lampy. Na ścianach wiszą mapy, na których porozpinane są chorągiewki. Bale jedwabiu piętrzą się w porządku poukładane systematycznie jeden na drugim, a we wszystkich kierunkach porobione są przejścia. Jest to rodzaj miasta jedwabiu, o bardzo wązkich uliczkach, — smutnego, więziennego miasta.

Sport

Narciarskie mistrzostwa Europy w Czechosłowacji.

W poszukiwaniu śniegu i polskich zawodników. — Polska drużyna. — Konkurencja. — Rozgrywki zawodników. — Warunki śniegowe biegu na 50 km. — Organizacja.

(Korespondencja wł. „Gaz. Por.")

Janské Lázně, 15. lutego.

Dziwne uczucia miotają człowiekiem, kiedy udaje się w pościg za tak lotnemi istotami, jak polscy zawodnicy i śnieg, którego chyba w siedmiu ósmych całej Europy nie znajdzie się z równą pewnością, jak nie znajdzie się nazwiska polskiego narciarza na czele spisu zwycięzców Mistrzostwa Europy. Ale trudno nie być pesymistą, kiedy jedzie się na zawody narciarskie, ścigając narciarzy — a mija się na przestrzeni niemal tysiąca kilometrów wiosennie ciepłe pola, które gdzie tylko i to bardzo rzadko ustroi płatek śniegu. Tymczasem w Trutnowie (po niemiecku Trautenau) czekała mnie niespodziana radość, zima wysiała tu już swoje torpeczty. Po trzech kilometrach jazdy „prawdziwemi sankami" po „prawdziwym śniegu" przybyłem do Janskich Lázně, gdzie otrzymałem kwaterę w hotelu Aurora mieszczącym polską drużynę narciarską.

Kierownictwo jej objęli pp. rotm. Miyc z żoną, sympatyczny Szwed, trener PZN-u Stolpe. Zawodnicy nasi: Bujacy Józef i Franciszek, Bednarski, Czech, Gąsienica Wł., Krzeptowski Andrzej II., Mückenbrun H., Rozmus Al., Schielek, Tesseyre, Zeidel i Wilczyński.

Drużyna nasza jechała dobrze, otaczana życzliwością i sympatją ze wszystkich stron. W Pardubicach tamtejszy narciarski Klub Sportowy sprawił niespodziankę i przygotował śniadanie okraszone mowami i rozdaniem pamiątkowych odznak.

W Janskich Láznach dała sobie rendez-vous cała narciarska Europa. Zjechało się tutaj 300 zawodników, elita środkowo-europejskiego narciarstwa i conajmniej dwa razy tyle gości i widzów. Państwa poszczególne reprezentują się w ten sposób: Austria 8 zawodników, Jugosławia 13 zawodników, Niemcy 5 zawodników, Polska 14 zawodników, Rumunja 3 zawodników„ Szwajcarja 4 i Włochy 4. Norwegja 2 zawodników (Blomseth i Ljungmann). Do tego należy dodać „tylko" 220 (!) zawodników czeskich. Na nich złożyły się związki Czeski i HDW. (niemiecko-czeski). Konkurencja szalona. Triumfem byłoby zajęcie przez naszych miejsc w pierwszej dziesiątce poszczególnych klas i pod tym też kątem należy ustawiać swoje nadzieje na wyniki zawodów.

Janskè Lázně znajdują się w długiej, wązkiej dolinie Karkonoszów sa prawdziwem ustroniem zimowem. Dużo hoteli i pensjonatów, dają wykwintne warunki utrzymania, ale w zamian stawiają takie ceny, że nawet po przeliczeniu na

złote polskie, długo pamięta się o każdym, choćby drobnym wydatku.

Zawodnicy nasi prowadzą się przykładnie, kładąc się wcześnie spać, ale mimo to znajdują dosyć czasu na propagandę wśród sal dancingowych, których tu dosyć, a na których oczywiście wyróżniają naszych chłopców.

Śnieg był podobno dobry, ale dzięki burzy i deszczowi, który padał w nocy z poniedziałku na wtorek, jest obecnie mokra i lepka kasza, wzbudzająca lęk między zawodnikami nie posiadającymi hickorowych nart.

Do biegu na 50 km. staje 61 zawodników. Poza Czechami startują Włochy, Rumunja, Norwegja (ma się podobno wycofać) i Polska, reprezentowana przez 4 zawodników, a to: Bujaka Józefa, Czecha Wł., Krzeptowskiego Andrzeja II. i Wilczyńskiego.

Organizacja tutaj wspaniała. U nas nie ma się poprostu pojęcia o tem, jak można się opiekować i troszczyć zawodnikiem. Na przestrzeni biegu 50 klm. (dokładnie 54 klm.) jest 54 punktów kontrolnych, 5 stacyj odżywczych i lekarskich, mających połączenie telefoniczne, tak, że czas biegu poszczególnych zawodników będzie zaraz znany po minięciu punktu kontrolnego, gdzie jest telefon. **Andrzej Sławski.**

*

Sekcja szermiercza Akad. Związku Sport. we Lwowie, wysyła 15. marca do Berna Morawskiego sześciu szermierzy na międzynarodowe zawody szermiercze w szabli i szpadzie. W skład drużyny wyjeżdżającej wchodzą: olimpijczyk Vambera, inż. Mańkowski, prof. Zubrzycki, Kraus, iBeniowski, i por. Kawałek. Jak widzimy, tutejszy AZS. wchodzi w ślady stołecznego, to też w niedługim czasie zdobędzie podobnie dobrą opinię. Poza tem, jak się dowiadujemy, AZS. projektuje w tym roku szereg godnych pochwały imprez sportowych, o których nie omieszkamy donieść.

Z życia gospodarczego.

Przesunięcie terminu zeznań dochodowych. Izba skarb. komunikuje, że w najbliższym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostanie rozporządzenie Min. Skarbu z 11. lutego 1925, które zarządzą, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 z dnia 1. marca na dzień 1. maja 1925.

(m) **Bezpośrednia komunikacja towarowa Polska—Danja przez Niemcy** odbywa się na zasadzie tych samych warunków, co dla komunikacji polsko-holenderskiej. Przejściowemi stacjami granicznemi pomiędzy Niemcami a Danją są Süderlügum i Warnemunde dla wszelkiego rodzaju przesyłek, Flensburg dla przesyłek pospiesznych, a Flensburg Weiche dla zwyczajnych drobnicowych i całowagonowych. W komunikacji tej dozwolony jest także przewóz żywych zwierząt.

(+) **Wojna cłowa hiszpańsko-niemiecka?** Donoszą z Madrytu, że w niemieckich kołach gospodarczych panuje zaniepokojenie z tego powodu, że w projektowanym traktacie handlowym z Hiszpanją zasada największego uprzywilejowania nie jest wyraźnie ustalona. Jeżeli traktat nie zostanie teraz ratyfikowany, to dojdzie do wojny cłowej, w której ucierpia tylko Niemcy.

Szylingi w Austrji. Z dniem 1. marca wchodzi w życie nowa waluta szylingowa w Austrji. Wszelkie opłaty kolejowe, bilety, listy przewozow itd., będą obliczane i opłacane w szylingach.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 18. lutego.

Na dzisiejszej przedgiełdzie zaznaczył się silny popyt za Jaworznem (z powodu pogłosek o dywidendzie w kwocie 2 zł.) przy kursach zwyżkowych. Płacono za setki 15·00 (wczoraj 14·00). Gazy wschodnie utrzymane, zachodnia nieco droższe. — Lekkie zainteresowanie Lnem i Olkuszem. — Popyt za Ruckerem i Superfosfatem, z powodu braku towaru do transakcji nie doszło. — Pozatem tylko sporadyczne transakcje Armą, Bruggerem i Węglówkami.

Poazukiwano bez towaru pożyczkę m. Lwowa z r. 1914. Z papierów państwowych kupowano 8% pożyczkę złotą. Za 5% pożyczkę konwersyjną żądano 0·53. Z akcji bankowych zwyżkował Bank Związku Spółek zarobkowych na 11·00. Za Bank Małopolski płacono 0·30. Na targę akcji przemysłowych ruch ożywiony. Kursa przeważnie utrzymane. Lekko zwyżkowały Oikosy, Tespy i Zieleniewski. Zapotrzebowanie na Gazolinę, Zieleniewskiego, Tespy i Oikosy. Zaofiarowanie naogół dostateczne.

Płacono za Chodorów 5·30—5·35, Chybie 6·20, Browary 11·20—11·25, Zieleniewskiego 14·70—14·85, Tespy 4·95—5·05, Oikosy 2·60—2·85, Parowozy 0·87, Gazolinę 2·—2·05, Bank Przemysłowy 0·41—0·42, Tohan 0·30. — Tendencja naogół niejednolita, Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·63, Przemysłowy 0·42, 0·41$^1/_2$, 0·41, Mał polski 0·30, Z. B. K 0·17, 0·17$^1/_2$, Pokred 0·07$^1/_2$, 0·08, Zarobkowy 11·00, Browary 11·20, 11·25, Chodorów 5·30, 5·35, Chybie 6·20, Cegielski 35·00, Ćmielów 0·64, Lokomotywy 0·60, 0·62, Gazolina 2·00, 2·05, Niemojowski 0·75, Oikos 2·60, 2·65, 2·70, 2·75, 2·80, 2·85, Parowozy 0·87, Nafta 0·65, P. T. B. 0·35, Rakszawa 2·15, Tespy 4·95, 5·00, 5·05, Zieleniewski 14·70, 14·75, 14·80, 14·85. Tohan 0·40, Pożyczka złota 7·60.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·80, 1·75. Brugger 0·41. Gazy wschodnie 13·90, 14·00. Gazy zachodnie 3·70. Jaworzno (100) 15·00, 14·90, (25) 15·60, 15·65, (drobne) 16·00, 16·10. Len 0·40. Olkusz 1·05. Węglówki 0·01$^3/_4$.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA,

z dnia 18 b. m.

Dolary 70460, marki niem. 167, ang. 336700, franc. 3755, włoskie 2905, jugosł. 1150. polskie 13530—13670, rumuńsk. 351, szwajc. 13540. węg. 9710. czeskie 2092.

Akcje: Zieleniewski 193, Apollo 670, Fanto 225, Karpaty 150100, Galicia 1400, Schodnica 211, Siersza 65 i pół, Bank Małopolski 4800. Bank hipoteczny 8100, Kompas 17150, Goleszów 550, Portland cement 347, Nafta 165, Mraźnica 43—43 i pół. Tepege 25. Browary lwowskie 142, Rakszawa 28 i pół.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 18. lutego 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	18 lutego płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	62	—	64	0·63
1000	500	—	Bank handl. pozn.	2	25	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	07	—	09	0·07$^1/_2$—0·08
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	40	—	43	0·41—0·42
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	18	0·17—0·17$^1/_2$
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	10	85	11	15	11·00
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	11	05	11	40	11·20—11·25
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	20	5	45	5·30—5·35
1000	2000	50 gr	Chybie	6	10	6	30	6·2
1000	800	30000	Cegielski	34	60	35	40	35·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	63	—	65	0·64
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	59	—	63	0·60—0·62
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicia	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	95	2	10	2·00—2·05
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	1	15	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	74	—	76	0·75
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	30	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	55	2	90	2·60—2·85
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	25	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	64	—	66	0·65
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	34	—	36	0·35
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	10	2	20	2·15
500	300	360	Roha Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	5	05	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	90	5	10	4·95—5·05
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	55	15	—	14·70—14·85
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	39	—	41	0·40
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

	Przekazy	Gotówka
Paryż	27·55	27·45
Londyn	24·79	24·77
Nowy Jork	5 197	519·2
Warszawa	101	99·00
Belgja	26 35	26·20
Włochy	21 45	21·35
Hiszpanja	73 90	73·60
Holandja	208·90	208·50
Berlin	1·23·7	1·23·6
Wiedeń	73·35	73·00
Sztokholm	140·50	140·10
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·47$^1/_2$	15·40
Budapeszt	0·72·2	0·71·7
Belgrad	8·55	8·45
Ateny	8·50	8·30
Konstantynopol	2·80	2·70
Bukareszt	2·65	2·60
Helsingfors	13·10	12·90
Buenos Aires	197·00	195·00

Tendencja utrwalająca się.

Giełda zbożowa.

Lwów, 18. lutego.

Owies w silnym obrocie giełdowym i pozagiełdowym. Ogólny obrót około 800 ton. Za owies dworski płacono powyżej notowań. Poszukiwane ziemniaki oraz zboża jare. Tendencja na ogół utrzymana, dla owsa zwyżkowa. Usposobienie silne.

Obroty prywatne.

Lwów, 18 lutego.

Dziś tendencja lekko zwyżkowa. Obrót średni.

Dolary amer. 5·19— do 5·19$^1/_2$ dol. kanadyjskie 5·15$^1/_4$ do 5·15$^3/_4$, korony czeskie 0·15$^1/_4$ do 0·15$^1/_2$, leje 0·02$^1/_2$ do 0·02$^3/_4$, franki franc. 0·27$^1/_4$ do 0·27$^1/_2$, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·10 do 24·50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07$^1/_4$ do 0·07$^3/_8$ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44$^1/_8$—0·44$^3/_8$, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

OBEJMĘ posadę tylko samodzielnego kierownika tartaku, chętniej zarząd folwarku lub lasu, wzgl. tegoż eksploatację, młody, energiczny, sumienny i pracowity, 30 lat liczący, kawaler, były dzierżawca folwarku na Podolu, następnie paruletni kierownik tartaku, obecni zarządca folwarku. Łaskawe Zgłoszenia skierować: „Reklama Prasowa“, Lwów, Chorążczyzna 7, dla D. p. 922

POSZUKIWANY ZDOLNY AKWIZYTOR z branży technicznej na objazdy po całej Polsce. Oferty pod „Zdolny akwizytor“ do Biura Ogłoszeń Jacobiego, Lwów, ul. Zimorowicza 14. 938

OSOBA w średnim wieku szuka posady od zaraz do wdowca lub kawalera na gospodarstwie wiejskiem lub miejskiem. Dla C. Kryczkowski, Lwów, Zyblikiewicza 18. 929

Małżeństwa

KTÓRY z panów w wieku 35—45 lat na dobrem, rządowem stanowisku lub z majątkiem, pragnie poznać w celu matrymonialnym młodą, dystyngowaną panią z towarzystwa, przystojną, zdrową, materjalnie niezależną, domatorkę, mającą urządzone 3-pokojowe mieszkanie. — Poważne oferty pod „Ognisko“ do Administracji „Porannej“. 918-2

Zgubiono, znaleziono

PRZECHODZĄC pl. Bernardyńskim i Łyczakowską, zgubiono zeszyt z wykładem prof. Kleinera. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do Adm. „Gazety Porannej.“ 934

Kupno, sprzedaż, zamiana

SŁONECZNA parcela, 447 sążni na Łyczakowie tanio do sprzedania. Wiadomość: Św. Piotra 25. gospodarz. 927

FORTEPIAN lub pianino kupię, gotówką płacę. Nowacki, Pańska 17. 926-2

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki, kapy, bieliznę, sienniki poleca najtaniej **KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4** tylko naprzeciw Szkowrona. 352-20

CEGIELNIA „Stillerówka“ przy ulicy Snopkowskiej 1, do wydzierżawienia. Wiadomość: Kochanowskiego 53. 897-3

Rozmaite

BILIZNĘ do szycia i na prawy przyjmuję. Murarska 35, drzwi 6. 925

WARSTATY kilimkarskie i tkackie pospieszne, grzebienie każdego wymiaru niciane, kołowrotki, gremple, szaftówki, czółna pospieszne i inne tkackie przyrządy dostarcza fachowa firma „Textyl“, M. Kożuszko w Rawie Ruskiej. 926

POSZUKUJĘ pożyczki w kwocie 5000 zł. względnie 1000 dolarów, dając zabezpieczenie hipoteczne na realności w miasteczku, składające się z 16 morg pola i w budynkach. Łaskawe zgłoszenia „Rolnik“ „Gazeta Por.“ 983-2

STAGNACJA W SKLEPACH GALANTERYJNYCH I ŻYWNOŚCIOWYCH USTANIE, jeśli ich właściciele natych miast pisemnie odniosą się do Administracji ul. Senatorska 6 pod „NARESZCIE“. 715-15

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5, tel. 15-98. 904 3

PRACOWNIA SUKIEN 640
Anny Sokołowskiej Lwów, Bajki 9
(przedtem Akademicka 12)
wykonuje wszelką konfekcję damską wprost z żurnali po cenach konkurencyjnych.

Pierwszorzędna
Fabryka sukna w Bielsku
urządzona dla wielkich dostaw
poszukuje zastępcę
dobrze wprowadzonego przy władzach, urzędach i korporacjach. Oferty wnieść pod: „Fabryka sukna 406“ do Administracji tego dziennika. 939

Słabość nerwów!
anemię, blednicę, brak energji, upadek sił fizycznych, usuwa szybko wypróbowany środek „Neokratosin.“ Cena za pakiet zł. 4.50. Przesyła za nadesłaniem należytości listownie z dodatkiem 1 zł. na koszta wysyłki przez Towarzystwo z ogr. por. dla chemicznego i metalurgicznego przemysłu Wiedeń X/1/2 Wissgrillgasse 5. 8921

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT. Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Tarnopol ogłasza nieograniczony przetarg publiczny na wykonanie robót drobnego remontu w garnizonach Tarnopol, Złoczów, Czortków, Brzeżany, Trembowla i Zaleszczyki. 912-2
Bliższe szczegóły w dzienniku „Polska Zbrojna“.

Maszyna drukarska
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

NA RATY **Hallo! Na karnawał Hallo!** **NA RATY**
GRAMOFONY z tubami oraz bez tub, zagraniczne szwajcarskie i inne
PŁYTY najnowsze, taneczne oraz operowe zagraniczne i krajowe,
747 poleca po cenach zniżonych tylko firma
Malwina Immerglück Jagiellońska 17.
Telefon 1725. Telefon 1725.

Wszelkie
MASZYNY i FORMY
do wyrobów cementowych
Maszyny do wyrobu cegieł betonowych lub żużlowych
Maszyny do wyrobu drążonych bloków cementowych i tarcic (dylów)
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych
Formy do wyrobu rur, schodów, słupów i t. d.
Łamacze, posiekacze wszelkiego rodzaju
Mieszarki betonowe, prasy, farby cementowe
Fabryka Maszyn
Dr. Gaspary & Co., Markranstädt obok Lipska
Uprasza się zwiedzić. Katalog Nr. 94 bezpłatnie.
Zastępca: **Herm. Löhnert**, Bydgoska Fabryka Maszyn T. A.
844 **Bydgoszcz** (ziemia Poznańska).

„STOTZ“ Sp. z ogr. odp.
w Mannheimie.
Fabryka Elektrycznych materjałów instalacyjnych w dokładnem i eleganckiem wykonaniu.
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA RZECZPOSPOLITĄ:
AKC. TOW. ELEKTR. przedtem
SOKOLNICKI i WIŚNIEWSKI
Lwów, pl. Trybunalski 1. — Telef. Nr. 261.

Wyłączniki pod tynk i na tynk,	Kontakty do motorów przenośnych,
Kontakty ścienne,	Lampy specjalne do rysowni i warszt.,
Bezpieczniki słupowe i wyłączniki,	Wyłączniki do kabin telefonicznych,
Skrzynki rozdzielcze,	Wyłączniki z zamkami do łazienek,
Końcówki kablowe,	Oczka kontaktowe.

Sprzedaż drobiazgowa i dla odsprzedawców. 940

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581
Wykonuje szybko punktualnie tanio
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa
Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu
INTROLIGATORNIA

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
Oddział we Lwowie, pl. Marjacki 6.
Przyjmuje **wkładki oszczędnościowe od Zł. 5·—**
oprocentowane na 12% rocznie i wkład, terminowe według umowy.
PRZEKAZY na własnych 16 Oddziałów w Polsce załatwia **franco prowizja.**
Pozatem załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. 930

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 48 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.